DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.** | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. | Rękopisów Redakcja nie zwraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza | Redakcja Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 205 102 | Tel. Redakcji dzienny 22-18, „ „ nocny 16-80 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr. 20

Rok III. Bydgoszcz, piątek 29 lipca 1932 Nr. 172

Nowa era w polityce Europy Wschodniej

(o) **Warszawa, 28. 7. (tel. wł.)** Z okazji podpisania polsko-sowieckiego paktu o nieagresji **MIN. ZALESKI ZŁOŻYŁ PRZEDSTAWICIELOM PRASY NASTĘPUJĄCĄ DEKLARACJĘ:**

Pakt o nieagresji między Polską a Sowietami jest rozbudową paktu Kelloga, czyli próbą większego urealnienia tego paktu, dostosowaną do specjalnych warunków regionalnych, panujących na wschodzie Europy.

Pakty analogiczne zostały równolegle zawarte w tym samym okresie między państwami bałtyckiemi a Rosją Sowiecką. **Taki sam pakt jest w stadjum negocjacji między Rumunją a Sowietami.**

Pakt o nieagresji rozwija pojęcie wojny jako środka politycznego narodowego w sensie przewidującym każdą formę agresji i gwałtu jako aktu niezgodnego z jego postanowieniami. **Przewiduje on również sposoby likwidacji konfliktów przez powołanie do życia parytetowej komisji koncyljacyjnej.** Niestety zrealizowania zasady arbitrażu nie udało się osiągnąć.

Polsko-sowiecki pakt o nieagresji zapewnia w całej pełni ważność wszystkich dotychczasowych międzynarodowych zobowiązań Polski. W ten sposób **STOSUNEK ALJANSU, KTÓRY ŁĄCZY POLSKĘ Z RUMUNJĄ, ZOSTAŁ WZMOCNIONY przez nowy krok w kierunku normalizacji stosunków polsko-sowieckich.** W niedługiej — mam nadzieję — przyszłości **pakt polsko-sowiecki skompletowany zostanie przez analogiczny pakt między Rumunją a Sowietami.**

Polska Rumunji nie zawiedzie

Bukareszt, 28. 7. (PAT). Dzienniki poświęcają dłuższe komentarze podpisaniu polsko-sowieckiego paktu o nieagresji. Organ stronnictwa liberalnego „Vittorul" pisze:

Nawet komunikat ministerstwa spraw zagr. zdradza pewien, całkowicie uzasadniony niepokój, jaki wykazuje opinja rumuńska **wobec postępowania Polski, z którą łączy nas nie tylko sojusz formalnie obowiązujący, lecz również wiele wspólnych interesów we wszystkich dziedzinach polityki międzynarodowej.** Nie można zaprzeczyć, że przez podpisanie paktu w znanych ogólnie okolicznościach, **tradycyjna przyjaźń i niezachwiane zaufanie między dwoma narodami narażone zostały na poważny szwank.** Pragniemy jednak wierzyć, że wyjaśnienie urzędowe potwierdzone zostanie przez czyn i że Polska dotrzyma całkowicie swych zobowiązań i nie ratyfikuje paktu bez uprzedniego zawarcia układu między Rumunją a sowietami. Niezależny „Adeverul" pisze: Wiadomość o podpisaniu paktu nie wywarła dobrego wrażenia w opinji rumuńskiej.

Nieuzasadnione głosy obawy

Paryż, 28. 7. (PAT). Wczorajszy artykuł wstępny „Le Temps" poświęcony jest polsko-sowieckiemu paktowi o nieagresji. Podpisanie paktu o nieagresji, pisze dziennik, zaskoczyło niejako opinję międzynarodową. Oczekiwano bowiem, iż **podpisanie tego paktu będzie uzależnione od zawarcia analogicznego układu między Rosją a Rumunją.** Fakt, że Polska podpisuje pakt o nieagresji przed ukończeniem rokowań rumuńsko-sowieckich może mieć takie konsekwencje, że sprawa zawarcia rumuńsko-sowieckiego paktu stanie się bardzo delikatną. Jest oczywiście widoczne, że **dyplomaci moskiewscy starali się rozdzielić gabinet warszawski od gabinetu bukareszteńskiego,** ażeby pierwszy związać z sowietami, podczas gdy co do drugiego, aby mogli zachować pełną swobodę. Gra taka została udaremniona, przez to, iż **POLSKA PODPISAŁA WPRAWDZIE PAKT O NIEAGRESJI Z SOWIETAMI, LECZ ZASTRZEGŁA SOBIE RATYFIKACJĘ AŻ DO CHWILI, GDY RUMUNJA BĘDZIE ZABEZPIECZONA PRZEZ ZAWARCIE IDENTYCZNEGO PAKTU Z SOWIETAMI.** W każdym razie w **interesie Polski leży, ażeby jej sojusz z Rumunją nie uległ osłabieniu** i nie należy ratyfikować wczoraj podpisanego paktu z sowietami — pisze dziennik — zanim kwestja rumuńsko-sowiecka nie zostanie wyjaśniona. **Co się tyczy Francji, to uzależniała ona zawsze zawarcie paktu o nieagresji z Sowietami od bezpieczeństwa dla Polski i Rumunji,** państw, leżących na wschodzie wzgl. południowo-wschodzie Europy, z któremi wiążą ją ściśle określone umowy. Francja uważała zawsze, iż traktat tej kategorji ma w praktyce wykazać, iż wbrew temu co propaganda komunistyczna usiłuje rozpowszechnić, **NIKT NIE ZAMIERZA PROWADZIĆ WOJNY Z SOWIETAMI.** Jak wiadomo **francusko-sowiecki pakt o nieagresji jest jeszcze w stadjum projektu.** Był on przedmiotem rozmów wstępnych, lecz nie został dotychczas przestudjowany przez rządy w konsekwencji czego w niczem ich nie obowiązuje.

Paryż, 28. 7. (PAT). Premjer **Herriot** przyjął wczoraj kolejno **ambasadora francuskiego w Warszawie Laroche, ambasadora sowieckiego Dowgalewskiego, posła rumuńskiego Cesjano,** oraz przewodniczącego komisji spraw zagranicznych senatu Berengera. Komentując tę konferencję „Le Matin" oświadcza: **Po podpisaniu paktu polsko-sowieckiego, którego konsekwencje dla Rumunji wyłuszczył premjerowi Herriotowi poseł rumuński Cesjano,** koła oficjalne zaznaczają, że **projekt paktu o nieagresji między Francją a Sowietami nie był przedmiotem dyskusji rządu francuskiego od czasu parafowania go ubiegłego roku przez Berthelota i Dowgalewskiego.**

Polska inicjatywa rozbrojenia moralnego

zapoczątkowała wielkie dzieło

Wywiad z gen. Burhardt-Bukackim

Wobec przerwania prac Konferencji Rozbrojeniowej, przedstawiciel Ajencji „Iskra" zwrócił się do przewodniczącego polskiej delegacji wojskowej w Genewie, **generała Burhardt-Bukackiego,** z prośbą o syntetyczne ujęcie dotychczas przez nią dokonywanych prac, szczególnie zaś polskich wystąpień podczas obrad genewskich.

— „Ukończona właśnie pierwsza sesja Konferencji Rozbrojeniowej — rozpoczął generał Burhardt-Bukacki — **składała się z dwóch okresów,** oddzielonych od siebie wielkanocną przerwą. Pierwszy okres scharakteryzowałem w swoim czasie wobec pana, jako **fazę wejścia w kontakt poszczególnych delegacyj** oraz sformułowań natury ogólnej w dziedzinie postulatów politycznych i techniczno-wojskowych, będących przedmiotem obrad tej konferencji. W drugim okresie mieliśmy do czynienia przedewszystkiem z **pracami komisyj technicznych. Mówili eksperci fachowi zamiast polityków,** mówili zaś o precyzowaniu poszczególnych tez i zastrzeżeń — co było właściwe osobom ekspertów — a nie o kompromisach. W ten sposób powstał z początkiem czerwca **szereg raportów poszczególnych komisyj,** skierowanych do przewodniczącego konferencji i będących dokumentami bardzo skomplikowanemi, poprostu **rejestrami przeróżnych stanowisk.** W tym stanie rzeczy musieli **interwenjować politycy** i dotrzeć do tych ogólnych zasad rozbrojeniowych, co do których **pomimo wszystko istnieje pewna możliwość kompromisu.** To też ostatnie sześć tygodni obrad genewskich wypełnione było konsultacjami i demonstracjami natury politycznej. W pierwszym rzędzie myślę tu o **orędziu rozbrojeniowem prezydenta Hoovera** z dnia 22 czerwca rb. o ustaleniu **jednolitego frontu Wielkiej Brytanji i Francji** na terenie Konferencji Rozbrojeniowej — frontu, do którego w praktyce przyłączyła się, w decydujących dniach rokowań, również delegacja amerykańska.

Rezultatem pierwszej sesji Konferencji Rozbrojeniowej **jest rezolucja z dnia 23-go lipca rb.,** przyjęta olbrzymią większością, 41 głosów przy 8-miu wstrzymujących się, a negatywnem wypowiedzeniu się tylko ze strony Niemiec i Rosji Sowieckiej. W dyskusji nad projektem rezolucji zabierałem głos w imieniu delegacji polskiej, by uzasadnić, **dlaczego głosować będziemy razem z większością innych krajów za tą rezolucją.** Twierdziłem, że postanowienia rezolucji Polski w całości nie zadawalniają i wykazałem, z jakich powodów.

Gen. Burhardt-Bukacki omówił dalej **zastrzeżenia, poruszone w swej mowie,** którą podawaliśmy przed paru dniami, — a więc w pierwszym rzędzie: **brak odpowiednich jednolitych formuł dla pojęcia „siły zbrojnej państwa" i zagadnienia, związane z organizacjami militarystycznemi,** dalej: spostrzeżenia swoje odnośnie **lotnictwa spraw morskich i rozbrojenia moralnego.**

Sama idea **rozbrojenia moralnego** — oświadczył p. generał — zdołała pozyskać sobie coraz **większe zrozumienie na terenie Konferencji.** Początkowo w niektórych kołach przyjęto inicjatywę polską z pewnem niedowierzaniem i sceptycyzmem. W miarę postępowania prac komitetu rozbrojenia moralnego, zaczęto ogólnie zdawać sobie sprawę z tego, **że realizacja rozbrojenia moralnego nie jest chimerę, że już obecnie** zapoczątkowała ona konkretne prace międzynarodowe w tej dziedzinie. Działalność komitetu budziła zainteresowanie coraz liczniejszych delegacyj. W ostatniem stadjum Konferencji, wszystkie państwa, reprezentowane w komitecie — a jest ich dwanaście — w tem wszystkie wielkie mocarstwa — brały żywy udział w dyskusjach. **Nie ulega już dziś wątpliwości, że inicjatywa polska zapoczątkowała wielkie dzieło i zostawi po sobie trwałe rezultaty.**

Ma pan więc możność skonstatować, że **delegacja polska odnosi się do rezolucji zamykającej pierwszą sesję Konferencji Rozbrojeniowej, z szeregiem poważnych zastrzeżeń.** Zależy mi na stwierdzeniu, że niemniej jednak uważamy rezolucję tę za **dobrą podstawę do dalszej działalności konferencji,** albowiem zastrzeżenia nasze nie mają bynajmniej **opozycyjnego charakteru,** lecz czynione są w myśl współpracy z delegacjami dążącemi, jak i my, do takiego rozwiązania zagadnienia, któreby istotnie odpowiadało **wzmocnieniu obecnego stanu bezpieczeństwa.** Zresztą sam charakter przygotowawczy pierwszej sesji Konferencji Rozbrojeniowej nakazał nam zająć stanowisko jasne, nakazał nam **sprecyzować żądania i zastrzeżenia** w sposób, dający możliwość skutecznej obrony nasych tez w chwili, gdy konferencja zbierze się w lutym, po raz drugi. Odpowiedzialność nasza w tym wypadku była tem większa, iż będzie to najprawdopodobniej okres decydujący, w którym mowa będzie o **cyfrach, faktach i postulatach konkretnych, — okres,** w którym mogą zapaść decyzje zasadniczej dla nas wagi. Oczywiście dalszy przebieg wypadków zależy w dużym stopniu od ogólnej sytuacji politycznej i wyborów w różnych krajach.

Niewiadomem jest również, **jak rząd niemiecki zamierza interpretować deklarację ambasadora Nadolnego, co do niebrania udziału w dalszej fazie prac Konferencji** — o ile nie będzie uwzględnione żądanie niemieckie co do równości zbrojeń. Chciałbym jednak — kończy gen. Burhardt-Bukacki — na tem stwierdzeniu zatrzymać się, gdyż zagadnienie to wkracza w dziedzinę polityki, do której zresztą należeć będą — mojem zdaniem — również negocjacje między poszczególnemi rządami, jakie niewątpliwie poprzedzać będą przyszłą faze **Konferencji Rozbrojeniowej.**

Hitlerowski pochód na Berlin ma nastąpić 31 lipca

Wiedeń 28. 7. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: od kilku dni krążą **pogłoski, że narodowi socjaliści na wypadek niepomyślnego wyniku wyborów już w nocy po wyborach będą czynili próby, aby, za pomocą gwałtu utworzyć rząd narodowo socjalistyczny.** Sam Hitler, jak sądzą, nie wdałby się w tak ryzykowne przedsięwzięcie, jednakże inni **przywódcy zdradzają tego rodzaju tendencje.** W ostatnich dniach na zgromadzeniach narodowo-socjalistycznych w przemówieniach wskazywano na to, że **nadszedł czas, aby narodowi socjaliści objęli władzę po wyborach. — 31 lipca nastąpić powinien POCHÓD NA BERLIN.**

Berlin, 28. 7. (PAT.) Na odbytem wczoraj zgromadzeniu narodowych socjalistów, jeden z mówców, jak donosi „Abend" oświadczył m. in.: **„Do niedzieli von Papen może pozostawać u steru rządu. W poniedziałek jednak oddać musi WŁADZĘ HITLEROWI.** Jeśli nie **zechciałby nam oddać władzy,** gotowi jesteśmy wziąć ją sobie sami.

Po podpisaniu paktu o nieagresji

Podpisanie paktu o nieagresji pomiędzy Polską a Rosją Sowiecką stanowi ważny etap w rozwoju stosunków z naszym sąsiadem wschodnim.

Pakt ten jest stwierdzeniem **normalizacji stosunków pokojowych** pomiędzy dwoma państwami sąsiedniemi, pomimo **biegunowo-sprzecznych ustrojów** ich organizacji społecznej i politycznej.

Niewątpliwie, obecnie podpisany pakt jest wynikiem tego umiarkowania, jakie obie strony wykazały przy zawieraniu **Traktatu Ryskiego, zamykającego** wojnę polsko-rosyjską z r. 1920.

Pokój Ryski był pokojem porozumienia, **Polska zadowolniła się rewindykacją części tylko swych terytorjów historycznych, niezbędnych** do jej gospodarczego i politycznego rozwoju, Rosja Sowiecka natomiast z łatwością pogodziła się z utratą tego, czego faktycznie jeszcze nie posiadała.

Traktat Ryski stał się mocną podstawą do rozwoju wzajemnych stosunków pokojowych pomiędzy Polską i Rosją Sowiecką. W ciągu tych lat, jakie od czasu jego zawarcia upłynęły, Rosja Sowiecka miała aż nadto sposobność przekonać się o **czczości alarmów**, jakie od czasu do czasu rozlegały się — również, niestety i na szpaltach pewnego odłamu prasy polskiej — o rzekomych **zamiarach zaczepnych Polski w stosunku do Rosji.** Widmo koalicji państw europejskich z Polską w pierwszym szeregu, które potylekroć oddało należytą usługę rządowi rosyjskiemu w jego stosunkach wewnętrznych, rozwiewa się ostatecznie po podpisaniu paktu o nieagresji wzajemnej, pomiędzy Polską i Rosją Sowiecką.

Zrządzenie losu chciało, **że Rosja Sowiecka podpisuje pakt o nieagresji z Rządem Marszałka Piłsudskiego, który w opinji rosyjskiej miał ustaloną sławę nieprzejednanego wroga Rosji Sowieckiej, dybiącego na jej całość terytorjalną, a bodaj nawet na samo jej istnienie.**

Rozumiemy dobrze, iż ważny ten akt w stosunkach międzynarodowych nie mógł nastąpić, dopóki Rosja Sowiecka nie stanęła wobec **pilnych i ważnych zadań swej polityki na Dalekim Wschodzie, które skłoniły ją do uporządkowania swych stosunków na Zachodzie.** Stąd skłonność Rosji do zawarcia paktu o nieagresji z Polską i wszystkimi sąsiadami zachodnimi.

Fakt, że pomiędzy datą parafowania paktu o nieagresji z Polską, a datą jego podpisania, upłynęło aż kilka miesięcy, wskazuje, że rząd Rosji Sowieckiej miał do przezwyciężenia **poważne opory w dążeniu do zawarcia tego paktu.**

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że opory te **wynikały z układu w Rapallo pomiędzy Rosją i Niemcami.**

Niemcy nie ukrywały bynajmniej swego zaniepokojenia z powodu parafowania paktu polsko-rosyjskiego.

Istotnie, traktat w Rapallo, choćby „na papierze" pozostał nadal nienaruszony, **utraci wiele ze swej istotnej treści z chwilą podpisania polsko-rosyjskiego paktu o wzajemnej nieagresji.** Ale też właśnie dlatego pakt ten posiada wielką doniosłość dla dzieła **stabilizacji pokoju europejskiego.**

Jeśli bowiem agresywne **zapędy żywiołów rewizjonistycznych w Niemczech** mogłyby istotnie nabrać siły i rozpędu z chwilą utrwalenia się rządów junkierskich, to fakt zawarcia układu o wzajemnem niezaczepianiu się pomiędzy Polską a Rosją będzie oddziaływał niewątpliwie hamująco na te zapędy, będzie kawałem zimnego lodu, stale chłodzącym pruskie głowy, rozpalone szałem nienawiści i zemsty.

Stabilizacja stosunków pokojowych na Wschodzie Europy oddziałała niewątpliwie również kojąco na **kryzys zaufania**, który jest jednym z głównych ujemnych czynników światowego kryzysu gospodarczego.

W tej dziedzinie Polska pełni również rolę czynnika twórczego, pozytywnego, wbrew oszczerczej opinji awanturnictwa politycznego, jaką usiłują nam wyrobić w **świecie nasi „najserdeczniejsi" przyjaciele — sąsiedzi**, przy niemałej pomocy polskiego rodzimego warcholstwa.

Ale o jednem trzeba pamiętać: — Polska podpisała pakt nieagresji z **rządem Rosji Sowieckiej. Nie podpisaliśmy jednak takiegoż paktu z trzecią Międzynarodówką, mającą siedzibę w Moskwie. O tem ani na chwilę nie wolno nam zapominać.**

Jeśli tedy w pakcie nieagresji widzimy poważny i pożądany etap w rozwoju stosunków pokojowych pomiędzy Polską i Rosją Sowiecką, **nie może to usypiać naszej czujności w stosunku do wywrotowej działalności partji komunistycznej, kierowanej z tejże Rosji.**

Jak się układają stosunki wewnętrzne w Rosji pomiędzy Kominternem (komisarjatem spraw wewnętrznych) a Narkomindiełem (komisarjatem spr. zagr.), pomiędzy partją komunistyczną a rządem Rosji Sowieckiej, — to rosyjska sprawa wewnętrzna.

To jedno. Po drugie zaś pamiętać trzeba, że podpisanie paktu o nieagresji **nie oznacza jeszcze wejścia jego w życie.** Zapewne jednak ratyfikacja tego doniosłego dokumentu nastąpi niezadługo i trzeba żywić nadzieję, że i **trudności, uniemożliwiające dotąd podpisanie analogicznego paktu rumuńsko-sowieckiego, zostaną pomyślnie rozwiązane.**

Nietylko Polska czeka na ratyfikację paktu o nieagresji z rządem rosyjskim, lecz i sojuszniczka nasza, **Francja, która również nie ratyfikuje dotąd swego paktu o nieagresji**, w myśl obowiązującego ją sojuszu z Polską.

Paryski „Temps", omawiając polsko-sowiecki pakt o nieagresji, **podkreśla, że nie narusza on ani sojuszu polsko-francuskiego, ani z drugiej strony postanowień z Rapallo.** Dziennik francuski zaznacza, że koła polskie spodziewają się, **iż Rumunja uzyska pełną satysfakcję** w swych rewindykacjach.

„Wiadomo — pisze „Temps", — że **Marszałek Piłsudski w czasie ostatniego swego pobytu w Rumunji aprobował stanowisko rządu bukareszteńskiego względem problemu Bessarabji".**

Pakty o nieagresji: francusko-rosyjski i polsko-rosyjski są już gotowe. Dopiero jednak **Rumunja tchnie w nie życie i nada im wartość realną i merytoryczną** przez podpisanie — **jeżeli będzie mogła** — paktu o nieagresji z Rosją Sowiecką.

Minister Polski **Szembek**, oraz minister Francji **Puaux**, złożyli w związku z tem **wizytę premjerowi rumuńskiemu p. Waidzie Wojewod**, omawiając z nim podpisanie polsko-sowieckiego paktu o nieagresji. **Punktem drażliwym trzech paktów z Rosją pozostaje narazie sprawa Bessarabji.** Sowiety nie chcą uznać praw Rumunji do tego terytorjum, — Rumunja zaś domaga się bezwzględnie jasno sprecyzowanych gwarancyj sowieckich odnośnie tej prowincji.

Prasa niemiecka okazuje dla sprawy polsko-sowieckiego paktu o nieagresji zainteresowanie zbyt wielkie, niżby się spodziewać należało od państwa nie mającego rzekomo „żadnych wojowniczych zamiarów". Nie entuzjazmuje się ona nim bynajmniej. „Vorwärts" pisze wprost, że pakt jest **„klęską dyplomacji niemieckiej, za który winę ponosi von Papen".** — „Deutsche Tages Ztg." upatruje wielkie znaczenie w postanowieniu artykułu nr. 2 paktu, dającem obu państwom **prawo niezwłocznego wypowiedzenia umowy, o ile kontrahent zaatakuje państwo trzecie.** „Sowiety — wywodzi organ prawicowy; — odzyskałyby w tym wypadku znów wolną rękę, **o ile Polska napadnie (!!) na Niemcy.** Rozumie się, że i ta część paktu de facto zależy od woli mocarstw, **ponieważ twierdzenie, kto jest atakującym, zawsze pozostanie kwestją oportunizmu politycznego..."**

„Pakt zawarty jest na 3 lata, a więc na okres przypuszczalnego trwania dyskusji z Niemcami na temat rewizji traktatów (??) — mówi dalej „Deutsche Tages Ztg." — „Ale i hasła moskiewskie nie będą mogły mieć złudzeń co do tego, że każde zbliżenie ZSRR do Polski **musi wywołać mieszane (!) uczucia w Berlinie".**

Wobec naładowanej elektrycznością i gazami trującemi **atmosfery na zachodnich naszych granicach**, — pragnąć należy, aby Polska była w możności już w **najbliższym czasie ratyfikować świeżo podpisany pakt o nieagresji z Rosją Sowiecką.**

Wąż zamorski

Do niedawna jeszcze, rok rocznie, w okresie lipcowej kanikuły, kiedy słoneczny żar doszczętnie już powysuszał atrament w redakcyjnych kałamarzach a dopływy zagadnień z życia publicznego przestały się sączyć nawet cienką niteczką, — na łamach pism pojawiał się nieśmiertelny, zawsze ten sam; zawsze jednako beznadziejny stwór: — „wąż morski". Wśród jałowej posuchy tematów wypełzała z toni dalekich mórz jedyna „mokra" wiadomość: — tam a tam na Oceanie; pod tym a tym stopniem długości i szerokości geograficznej taki a taki statek natknął się na legendarnego gada wodnego, w przerażająco olbrzymich splotach wijącego się wśród sennych fal.

Nikt nie wierzył tej bujdzie, nikt się nią nie przerażał, żaden statek nie stracił przez nią swego kursu. Ale mimo to — z uporczywą systematycznością „wąż morski" wypływał regularnie co roku na powierzchnię wód i pląsał zanim go z powrotem w odmętach niepamięci nie pogrążyło realne, po twardym, lądowym gruncie biegnące życie.

Zdawałoby się, że toń międzynarodowych wydarzeń jest w lipcu bieżąc. roku zbyt wzburzona i że rozkołysana kipiel wypadków światowych zbyt silnie kłębi się i huczy, ażeby się na jej powierzchni miał tym razem znowu pojawić ów beznadziejny, wiecznie ten sam smok zamorski, rozmiłowany jedynie w senności spokojnych, leniwych fal.

Lecz nie. Jest. Pojawił się! Z regularną punktualnością straszaka-manjaka, z uporem wiecznie tych samych „przerażającvch"; ;;zagadkowych" okoliczności — wyłonił się znów na dalekim horyzoncie.

Nasz okręt państwowy, śmiało i zdecydowanie, mimo przeciwnych wiatrów, żegluje przez wzburzoną toń po wytkniętym szlaku, — widywał go już przedtem nieraz. Zna nawet jego imię. Brzmi ono: — s e n a t o r B o r a h.

Jak co roku, jak zawsze, ilekroć kanikuła zbyt silnie uderza mu do płaskiej głowy, — imci-pan senator Borah wynurza ją nagle a niespodziewanie z kłębowiska zmąconych własnym ogonem bałwanów, wysuwając zjadliwe żądło ku okrętowi pod biało-czerwoną banderą. Wężowym splotem przewala się wśród odmętów, ślizga się wśród międzynarodowych zdarzeń — i syczy.

Syczy. Bo pan Borah, bliski krewniak innego, lądowego: k r z y ż a c k i e g o gadu, tem właśnie różni się od pospolitego morskiego węża, że — s y c z y. Zjadliwie. Nienawistnie.

Wywabiła go teraz z głębiny zapewne senna, wyschnięta w lipcowym skwarze atmosfera dogorywającej Konferencji Rozbrojeniowej. Zdawało mu się zapewne, że powierzchnia świata jest tak spokojną, iż właśnie nadeszła pora rozpocząć swe stałe pląsy i... naiwnych straszyć.

Biedny, głupkowaty, śmieszny ;,wąż zamorski" Zna go już cały świat. Zna go dokładnie Polska. Nikt się nim nie przeraża nikt się go nie boi.

Bo po lipcowej kanikule przychodzi jednak sierpień, po sierpniu wrzesień itd. A każdego uporczywego gada — wcześniej lub później spotkać musi nieuchronny los: — zapadnięcie się w odmęt, jeśli się zeń wyłania n a m o r z u, — albo starcie mu twardą stopą głowy' jeśli n a l ą d z i e pełznąć usiłuje ku polskim granicom.

Schleicher i Hitler śmiertelni wrogowie

O wzajemnej **konkurencji Hitlera z Schleicherem** pisze w **„Przeglądzie Politycznym"** znany pacyfista niemiecki Hellmuth von Gerlach:

Brüning padł ofiarą koncentrycznego **ataku trzech potęg.** Jego normalnym zastępcą jest kanclerz Rzeszy von Papen. Powszechnie jest jednak wiadomem, że **generał von Schleicher jest nietylko twórcą, lecz i istotnym kierownikiem gabinetu.**

Pan von Schleicher uchodzi za **najmądrzejszego generała Reichswehry.** On sam niewątpliwie uważał za szczyt sprytu, postawienie na czele swego gabinetu von Papena, byłego posła grupy parlamentarnej Centrum. Sądził on, że tą drogą zaskarbi sobie poparcie Centrum.

Bardzo rozpowszechnione jest mniemanie, że Schleicher i Hitler są ukrytymi sprzymierzeńcami. Jest to całkowicie błędne. Są oni raczej konkurentami, a więc **nieprzejednanymi wrogami. Każdy z nich chciałby być rzeczywistym dyktatorem Niemiec.**

Generał von Schleicher uważa siebie za bardziej potężnego, gdyż może się on opierać na stutysięcznej armji Reichswehry. Myśli on jednak kategorjami wyłącznie militarnemi. Nie zastanawia się on wobec tego, że mając do swego rozporządzenia **sto tysięcy uzbrojonych ludzi, można panować nad miljonami bezbronnych — lecz jedynie w razie krwawego starcia.** Nie zdaje sobie sprawy, że nie można rządzić przy pomocy stu tysięcy żołnierzy, jeżeli ma się przeciwko sobie prawie cały naród.

Schleicher i Hitler **zgodni są tylko w negacji pewnych rzeczy**, obaj oni nie uznają parlamentaryzmu i demokratycznej oraz pokojowo usposobionej republiki. **Rozbieżność ich poglądów** zaostrzy się niezwłocznie, jeżeli zajdzie potrzeba rozstrzygnięcia, kto w przyszłości ma wypowiedzieć decydujące słowo. **Dyktatura militarna, czy faszyzm.**

Obrona Bawarji przed zamachami północy

Nadzwyczajne wzburzenie przeciw Papenowi i Hitlerowi

Specjalny korespondent tygodnika **„Der Montag" donosi o nadzwyczajnem wzburzeniu, panującem w całej Bawarji przeciwko Papenowi i Hitlerowi.** Wszystkie stronnictwa bawarskie wysuwają jako hasła wyborcze **obronę praw Bawrrji przed zamachami północy.** Przeszło ⅚ ludności bawarskiej **nie chce nic słyszeć o Hitlerze.** Radykalizm Bawarji **przemienia się zwolna w separatyzm. Rzeka Men może się stać granicą nietylko kulturalną, lecz także i polityczną.** W Bawarji liczą się z możliwością **oderwania od Niemiec północnych krajów południowych** i utworzenia południowo-niemieckiego związku państw z **Bawarją na czele.** W skład tego związku weszłyby oprócz Bawarji, także **Wirtembergja, Badenja, Hesja, Saksonja a także i Austrja.**

Równocześnie szerzy się agitacja monarchistyczna na rzecz ks. Ruprechta bawarskiego. Bawarja nie ma zaufania do Reichswehry i organizuje własną armję ludową. Oprócz socjalistycznego żelaznego frontu, w skład którego wchodzą także częściowo związki chrześcijańsko-robotnicze, istnieją w Bawarji dwie organizacje: **Bayerwacht i Bauerwacht.** Wszystkie te trzy organizacje są silniejsze niż organizacje Hitlerowców. Postępują one zgodnie i zdecydowane są odeprzeć z bronią w ręku inwazję hitlerowców. Jakkolwiek nie mówi się o tem publicznie, to jednak **nie ulega wątpliwości, że Bawarja zbroi się przeciwko Prusom i przeciwko Hitlerowi.** Konflikt między demokratycznem **katolickiem południem a protestancką północą** zaostrza się coraz bardziej.

Jak Polska doprowadziła „biedny" Gdańsk do „rozpaczy"

Kwieciste przemówienie prezydenta Ziehm'a

W miejscowości **Steegen** na terenie Wolnego Miasta Gdańska stronnictwo niemiecko-narodowe urządziło tak zw. **„dzień Niemiec"**, na którym m. in. przemawiał również sam prezydent Senatu dr. **Ziehm.**

Na wstępie prezydent Ziehm podkreślił z dumą swą **przynależność do stronnictwa nacjonalistycznego**, stwierdzając, że dla narodu niemieckiego odpowiednim ustrojem jest **tylko monarchja...** Przechodząc do spraw gdańskich, prezydent Senatu wyraził podziękowanie stronnictwom popierającym Senat, przedewszystkiem za udzielenie pełnomocnictw. Następnie Ziehm stwierdził, że również i **hitlerowcy gdańscy są odpowiedzialni za politykę**, prowadzoną przez Senat, pomimo to, że nie należą oni do koalicji senackiej. W dalszym ciągu swego przemówienia Ziehm podkreślił, że stronnictwo niemiecko-narodowe jest **stróżem niemieckości na wschodzie.**

W dalszym ciągu prezydent Ziehm omówił kwestję **mniejszości polskiej w Gdańsku sprawę postoju polskich okrętów wojennych i orzeczenie Trybunału Haskiego**, poczem **twierdzi, że w Polsce zapanowało z tego powodu ogromne podniecenie.** Zainicjowany **został bojkot w zamiarze zniszczenia gospodarstwa gdańskiego.** Narodowcy niemieccy są wobec tego **zmuszeni (!) do kontynuowania walki**, ponieważ w przeciwnym razie nadeszłaby chwila, w której **Gdańsk przestałby być niemieckim.**

O ile Polacy myślą, że Gdańsk podda się ich polityce **„gnębienia" (!!)**, to przekonają się, iż Wolne Miasto nie ugnie się pod naciskiem represyj gospodarczych. Gdańsk nigdy nie zrezygnuje ze swej politycznej samodzielności i wolności wzamian za małe ułatwienia gospodarcze, mające tylko charakter przejściowy. Jeżeli **Polacy myślą doprowadzić Gdańsk do rozpaczy**, to się mylą, znajdą się bowiem **środki i drogi do przeciwstawienia się represjom.** Jeżeli Gdańsk nie wytrzyma naporu ze strony Polski, to trzeba będzie wykazać światu konieczność **zmiany ustroju Gdańska.**

Prezydent Ziehm zdaje sobie sprawę z **wielkiego niebezpieczeństwa na wypadek** gdyby się nie udało utrzymać spokoju i porządku publicznego w Gdańsku, jednak ludność Gdańska jest zbyt rozsądna, a senat zdecydowany do przeciwdziałania wszelkimi środkami, aby zlikwidować w zarodku usiłowania, mogące zagrozić pokojowi i porządkowi publicznemu. Nawet gdyby zzewnątrz wzniecane były zamieszki, Gdańsk zdecydowany jest się im przeciwstawić.

„Wiem, zakończył Ziehm, iż cały naród niemiecki nie opuści nas w walce o nasze prawa". Po hucznych brawach odśpiewano **„Deutschland, Deutschland ueber alles...."**

Jako charakterystyczny szczegół trzeba dodać, że przed uroczystościami nacjonalistycznemi żandarm miejscowy Rosenthal obchodził domostwa w Steegen, żądając aby właściciele udekorowali swoje domy **trójbarwnemi flagami cesarskich Niemiec. Tym zaś, którzy mówili, że takich flag nie posiadają i wywieszą flagi gdańskie — groził represjami.**

Ślepy o kolorach

Agitacja przeciw polskości Pomorza

Współredaktor tygodnika **„The Commonweal"**, wychodzącego w Nowym Jorku **George M. Shuster, wydał niedawno książkę pod tytułem „Niemcy"**, w której m. in. **porusza również sprawę polskiego dostępu do morza i zaprzecza polskości Pomorza (!)** Opierając się na statystyce i argumentach **niemieckich**, p. Shuster wykazuje w swojej książce „niesprawiedliwość" odcięcia **„rdzennie pruskich (!) ziem od ich ojczyzny"**. — „Żaden historyk — pisze on — nie zaprzeczy tej prawdzie, że ziemie, zwane obecnie „polskim korytarzem", były w chwili przejścia w niemieckie ręce (1792) kompletną pustynią (!), obecnie zaś, t. j. po roku 1919, gdy je oddano Polsce, **przedstawiają kulturalnie zagospodarowany obszar** a to tylko dzięki pracy niemieckiej..."

Szkoda, że p. George M. Shuster **nic nie wie ani o ostatnim spisie ludności** ani wogóle o **historji Polski.** Mimo to zabiera głos i baje jak ślepy o kolorach!

Zwięźle i dobitnie

Dziesięcioro przykazań niemieckich

Wojowniczy i agresywny nacjonalizm niemiecki obmyśla coraz to nowe środki propagandy wśród szerokich mas ludności.

Ostatnio, jak donosi prowincjonalna pograniczna prasa francuska, **we wszystkich miejscach publicznych, szkołach itd Nadrenji, rozwieszono dziesięć przykazań narodowych**, — które brzmią:

1. W każdym najdrobniejszym przypadku miej na uwadze interes ojczyzny i rodaków.
2. Pamiętaj, że nabywając jakikolwiek przedmiot wyrobu zagranicznego, uszczuplasz majątek narodowy.
3. Dawaj zarabiać jedynie robotnikom niemieckim.
4. Nie pohańbisz domu ani warsztatu niemieckiego robotnikiem obcym.
5. Nie będziesz spożywał mięsa pochodzenia zagranicznego.
6. Będziesz pisywał jedynie na niemieckim papierze i suszył pismo swoje niemiecką bibułą.
7. Nosić będziesz wyłącznie kapelusze i materjały niemieckie.
8. Siły swe krzepić będziesz mąką niemiecką, niemieckiem piwem i niemieckiemi owocami.
9. Pijać będziesz kawę, kakao i czekoladę niemiecką.
10. Nigdy nie będziesz dawał wiary słowom cudzoziemców.

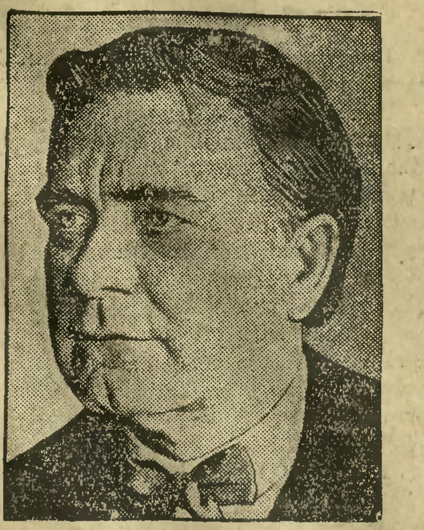
Zwięźle i dobitnie.

Policja i wojsko na ulicach Berlina



Stolica Niemiec w ostatnim czasie zmieniła zupełnie swój wygląd i przedstawia widok obozu wojennego. Po wszystkich ulicach snu ją się silne oddziały policji i wojska.

Senator Amerykański Borah



*Wielki przyjaciel Niemiec, który ostatnio **wystąpił z projektem** — skreślenia wszystkich długów wojennych, (oczywiście głównie niemieckich).*

Wyjedzie czy nie wyjedzie?

Holendrzy boją się utracić cenną obecność eks-kajzera

Według doniesień prasy z Hagi, w parlamencie holenderskim zgłoszona została **interpelacja do holenderskiego ministra spraw wewnętrznych i ministra spraw zagranicznych, zapytująca, jakie ostrożności zostały podjęte z racji wzmożonej działalności b. cesarza niemieckiego, aby ustrzec Holandję od konfliktu międzynarodowego.** Interpelanci wskazują na **ostatnie odwiedziny b. następcy trony** oraz ks. Oskara pruskiego i na **wzmożoną korespondencję jak również liczne odwiedziny obcokrajowców w Doorn.** Rząd holenderski nie udzielił jeszcze swej odpowiedzi na tę interpelację.

Samobójstwo Gdańska

„Dziennik Poznański" w artykule p. t. **„Samobójstwo Gdańska"** pisze ironicznie:

„Nie jest prawdą, że Gdynię zbudowała Polska....

„Wygląda to na paradoks, ale jest prawdą. Nie przekona nas przypomnienie, że to sejm polski, a nie gdański Volkstag **uchwalił budowę portu, nie przekona nas, że setki miljonów włożyły w Gdynię rządy marszałka Piłsudskiego.** To się tak wydaje. Prawdziwe etapy założenia Gdyni są inne: pierwszą datą są parne dni gorącego lata 1920, **gdy Gdańsk zrobił wszystko co mógł, by amunicja z angielskiego statku nie przedostała się do okopów radzymińskich.** Ten moment zapadł głęboko w pamięć polską: w **tym samym dniu i godzinie, gdy Gdańsk odmówił swej pomocy, zapadła w trzydziestomiljonowem społeczeństwie decyzja o Gdyni.** Potem przyszło lat kilka codziennych brużdżeń o rzeczy wielkie i małe, żywotne i prestiżowe. Te brużdżenia **wyżłobiły baseny portowe, te ataki wznosiły betonowe łamacze fal u progów gdyńskiego portu.** Jako Polacy jesteśmy bardzo wdzięczni panu burmistrzowi Sahmowi i panom senatorom Wolnego Miasta. **Im właśnie zawdzięczamy Gdynię..."**

Gdynia pomostem

między Zachodem a krajami Bałtyckiemi

Najpoważniejszy dziennik w północno-zachodnich Niemczech **„Hamburger Fremdenblatt"** w korespondencji, omawiającej stosunki w żegludze belgijskiej, stwierdza **duże zainteresowanie belgijskich kół żeglugowych nowootworzoną linją „Żeglugi Polskiej" — Gdynia — Antwerpja, łączącą Belgję i Holandję przez Polskę z krajami bałtyckiemi.** Dziennik niemiecki stwierdza, że, aczkolwiek dotychczas osiągnięte rezultaty nie są znaczne, ze względu na krótkotrwałe funkcjonowanie tej linji, przywiązywane są jednak na przyszłość **duże nadzieje do jej dalszego rozwoju.**

Współpraca polsko-francuska

w życiu codziennem

Pod hasłem zbliżenia i współpracy polsko-francuskiej odbyło się w **Ostricourt** uroczyste poświęcenie sztandaru tamtejszego **Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej.** W obchodzie wzięli udział przedstawiciele władz kopalnianych z p. **Morel** — dyrektorem gen. kopalni na czele, **konsul gen. R. P. w Lille p. Kara** z małżonką oraz delegaci okolicznych organizacyj **z 20 sztandarami.** Konsul generalny, jako ojciec chrzestny sztandaru, przemawiał po polsku i po francusku, podkreślając znaczenie uroczystości i konieczność zastosowania **idei współpracy między obu społeczeństwami** we wszelkich okolicznościach życia a przedewszystkiem w pracy codziennej.

Antypolskie występy radjowe hitlerowców niemieckich

„Niebezpieczeństwo polskie" na falach eteru

Radjo niemieckie ułatwiło skrajnym ugrupowaniom szowinistycznym w Niemczech propagandę wyborczą przez danie im do dyspozycji mikrofonów z równoczesnem zupełnie wyraźnem upośledzeniem w stosowaniu tych udogodnień elementów lewicowych. Wystąpienia czołowych kierowników ruchu hitlerowskiego w Niemczech Kocha i Rosenberga, nastawione były na zdecydowany ton antypolski (Koch — kierownik ruchu hitlerowskiego na Prusy Wschodnie — przemawiał przed mikrofonem radja królewieckiego, Rosenberg — radja berlińskiego).

Z przemówienia Kocha, poświęconego całokształtowi położenia Prus, Wschodnich i stale zagrażającego im **„niebezpieczeństwa polskiego"** zasługują na wzmiankę słowa końcowe:

„Z tego oto miejsca, rodacy zachodnio-prusscy i rodacy z ojczyzny, przemawiam do was jako kierownik największej partji wschodnio pruskiej i przedstawiciel Adolfa Hitlera w zagrożonej prowincji Wschodnio pruskiej w następujących, przemyślanych dokładnie słowach: Jeżeli Polska odważy się wyciągnąć rękę po ziemie wschodniopruskie, to całe Prusy Wschodnie jak jeden mąż przeciwstawią się umundurowanym i nieumundurowanym (?) napastnikom i — wierne starej tradycji Prus Wschodnich — będą walczyć za wolność i ojczyznę. Wy zaś, rodacy z Rzeszy, jeżeli kiedyś rzeczywiście usłyszycie wiadomość: **„polskie wojska przekroczyły granicę wschodniopruską**, nie zapomnijcie o bojownikach na wschodzie Niemiec leżącej placówki, lecz nadeidźcie w szyku marszowym, aby stoczyć trzecią i ostatnią walkę grunwaldzką, by bić się i zwyciężyć w duchu poległych z 1914 r.".

Rosenberg w przemówieniu swojem zwraca uwagę na nierozwiązane zadanie na wschodzie Rzeszy, stwierdzając, że jednem z głównych zadań ruchu hitlerowskiego jest oswobodzenie i otworzenie nowych terenów Wschodu. „Ruch hitlerowski od początku swej działalności żądał naprawienia krzywdy na wschodzie państwa. Naród niemiecki wiele rzeczy w czasach swej niedoli przebolejc, nie zrezygnuje jednak z własnych rezerwoarów aprowizacyjnych. Nie mamy prawa zdradzać przepojonej niemiecką krwią i potem ziemi na wschodzie. My nigdy nie zrezygnujemy z tego, co nam wbrew wierze w r. 1929 zrabowano.

Szlachta angielska

Tradycje szlacheckie w państwie wyspiarzy

Jak wszystko w Anglji i jej ustrój szlachecki ma swoje cehy osobliwe.

Pierwszy stopień drabiny hierarchicznej angielskiej tworzy **dom królewski.** Król w Anglji jest **pierwszym wśród szlachty i arystokracji, nie** zaś osobą ponad wszystkimi. Dzieje się to przedewszystkiem dzięki temu, że rodziny panujące, jak Stuartowie, Tudorowie były to rodziny możne i bogate, lecz nie monarsze w ścisłem słowa tego znaczeniu. — Dzięki temu i dzięki całemu swoistemu ustrojowi konstytucyjnemu nabrało siły, oparte na tradycji pojęcie, że król jest **„primus inter pares“.** Następca tronu nosi tytuł **księcia Walji,** inni książęta krwi są do chwili powołania do Izby lordów zwykłymi szlachcicami, których małżeństwa zależą od aprobaty króla, aczkolwiek prawo angielskie nie zna pojęcia „równego urodzenia“, a więc i małżeństw morganatycznych. Takie małżeństwa księżniczek krwi, jak z księciem of File, z wicehrabią of Lascelles, lub małżeństwo księcia Jorku z hrabianką of Strathmore nie należą do małżeństw morganatycznych, jakiemi byłyby na kontynencie.

Po królu drugim szczeblem tej hierarchji nadzwyczaj ściśle określonej są **parowie** (peerage). Król może utworzyć tyle parostw ile uzna za stosowne. Parostwo może przejść i na kobiety, które zwą się wówczas „peeresses in their own Right“. Taka dziedziczka parostwa nie traci tytułu ani rangi nawet zaślubiając mieszczanina.

Tytuły wysokiej szlachty angielskiej są: **książę (duke), margrabia (marquess), hrabia (earl,** tytuł hrabiowski obcy określa się wyrazem count), **wicehrabia (wiscount) i baron najniższy stopień drabiny parowskiej, noszącej nazwę „lordów“.** Przysługuje tytuł lorda dożywotniego (Life peer) wysokim urzędnikom sądownictwa. Wszystkie powyższe tytuły należą jednak wyłącznie do właściciela parostwa czyli najstarszego w danej linji rodu, synowie jego noszą nazwisko rodziny nie parostwa (naprzykład syn księcia of Norfolk jest lordem Howard), zaś potomków lorda odróżnia od nieszlachty tylko określenie ‚the **hon“** (honorable).

Następnym szczeblem hierarchji jest szlachta nieutytułowana czyli **Gentry,** której pierwszą kategorję stanowi dziedziczne szlachectwo (baronetcy). **Do nazwiska baroneta dodaje się określenie „sir“,** a w końcu nazwiska pisze się „Br‘. Żona baroneta zwie się **lady.** Szlachectwo to przechodzi z tytułem baronet na najstarszego syna, reszta dzieci należy do zwykłej szlachty.

Następną gradację tworzy szlachectwo **osobiste.** Nadają je różne ordery angielskie, jak order Łaźni, Gwiazda Indji, św. Michała i Jerzego oraz inne. Szlachta osobista korzysta również z określenia „sir“, kobiety tytułują się **„lady‘,** dziedziczki **‚dame‘.**

Wreszcie do ostatniej klasy szlachty należą: **synowie najstarsi dziedzicznej i osobistej szlachty** i tychże najstarsi synowie, jakoteż najstarsi synowie młodszych synów parów. Całą tę klasę określa się wyrazem **„esquire“** giermek a przy nazwisku jej członków pisze się **„hon“** (honourable). W życiu codziennem rozciąga się to określenie **„esquire“** na osoby z tak zwanego „towarzystwa“ chociażby były pochodzenia mieszczańskiego.

W Anglji niema urzędu heraldycznego, regulującego sprawy rodzinne i heraldyczne. — Natomiast istnieje urząd związany z dworem królewskim i noszący nazwę **Kollegjum Heraldycznego, „College of Arms“,** które rejestruje genealogje, wydaje certyfikacje herbowe etc. Na czele tego kollegjum stoi dziedziczny **„Earl Marshal“,** hrabia-marszałek, — który to urząd jest jednym z urzędów dworskich i podlega bezpośrednio osobie króla. — Urząd ten dziedziczny jest w domu książąt of Norfolk.

W domu muzułmańskim

(Korespondencja własna).

Sarajewo, w lipcu.

Jesteśmy na kolacji w **prawowiernym domu muzułmańskim.** Dom braci S. składa się z hall'u, skąd prowadzą drzwi do pokoju stołowego, kuchni i służbowego, znajdującego się na parterze i schody do pokoi górnych — salonu, gabinetu i dwóch sypialni. Muzułmanie już przed 150 laty urządzali mieszkania tak nowocześnie, jak obecnie niektóre tylko hotele na zachodzie. We wszystkich pokojach umieszczone są wzdłuż ścian **wąskie, niskie tapczany,** gdzie przechowuje się pościel, garderobę etc. **Łóżka znajdują się w ścianach** i opuszcza się je na noc; również szafy, spiżarnie i **małe umywalnie wmurowane są często w ściany** i przykryte zręcznie tapetą i **dywanami,** tak, że trudno je dojrzeć.

Przyjęcie rozpoczynają zimne zakąski, oraz **„rażnici“,** coś w rodzaju miniaturowego szaszłyka, **śliwowica i kawa czarna,** gotowana **w obszernem naczyniu t. zw. „mangala“.** Z salonu, w którym podano nam zakąski, schodzimy na dół do pokoju stołowego i zasiadamy do właściwej kolacji. Usługuje zręcznie stary sługa domu w fezie i skarpetkach — obuwie bowiem musi według przepisów Koranu zostawić w przedpokoju. **Ilość potraw i alkoholu zatrważająca.** Podają kolejno: tykwena dalma, papryka dalma (dynia i papryka z mięsem), czarne bakłażany z ryżem, pilaw z ryżem, czerwone bakłażany z mięsem, kurczęta, zielenica (francuskie ciasto ze szpinakiem), almazja (coś w rodzaju naszej galarety), hurmaśnica (ciastka w miodzie), tufarbja (jabłka słodkie z migdałami), czekoladę, owoce, ciasto etc., do tego wino czerwone i białe. Jedzenie tureckie jest ciężkie, bardzo tłuste i niezbyt strawne.

Kobiety, aczkolwiek znajdowały się w domu, nie ukazały się, mimo, że wśród zaproszonych były również panie, Polki i Serbki, **muzułmanka bowiem pokazuje się tylko mężowi, krewnym i bardzo dobrym przyjaciołom męża,** a i to tylko w wypadkach rzadkich. Poza tem pilnuje domu i dzieci i, o ile nie wychodzi po zakupy, całemi dniami przykuta jest do swej często wcale nie złotej klatki. **Kobieta u muzułmanów uważana jest za coś znacznie niższego od mężczyzny,** co charakteryzuje np. fakt, że nie wolno jej wejść do meczetu i modlić się musi w domu. Dlatego też katoliczki i prawosławne, które jakimś zbiegiem okoliczności wyszły za muzułmanów czują się nieszczęśliwe i małżeństwa takie zwykle są krótkotrwałe.

W ostatnim dniu pobytu w Sarajewie, wycieczka autem **na górę Trebewicz,** skąd roztacza się przepiękny widok na miasto i okolicę, obiad u **źródeł Bosny, złożony z hodowanych tam w specjalnych basenach wybornych pstrągów i raków,** podwieczorek w uzdrowisku **„Ilidże“** — potem kolacja i dancing w **„Napredaku“,** potop wina i czarnej kawy w „Wołdze“ przy dźwiękach muzyki cygańskiej, wreszcie zakończenie dnia w dwóch kabaretach tureckich **„Pavillon“** i **„Szaderwan“** — nędznych, zadymionych budach, w których brzydkie, starawe tancerki w brudnych trykotach wykonywują jakiś **taniec, przypominający chorobę Św. Wita,** przy akompanjamencie wrzaskliwej orkiestry i wyjącego chóru. Twarze widzów, przeważnie wyznawców Mahometa, rozpalone. W powietrzu unoszą się opary alkoholu i ostrych korzennych przypraw. Po północy uciekamy, bo czeka nas długa podróż.

A. Wl.

Pożar największego parku rozrywkowego



W dn. 13 bm. wybuchł groźny pożar w popularnym Luna-Parku w Coney Island pod New Yorkiem położonym nad brzegami Atlantyku. Rozszalały żywioł zniszczył 2 bloki domów, kąpielisko i autodrom wyrządzając straty na przeszło miljon dolarów. Ilustracja nasza przedstawia widok pożaru, zdjęty z samolotu.

Groteskowa sytuacja podatników miejskich w Chicago

Właściciele domów w Chicago zalegają z zapłatą 145.000.000 dol. podatków miejskich. Obecnie zarząd miasta zamierza należności te egzekwować drogą przymusowych licytacji. W sprawie tej nie byłoby nic dziwnego, gdyby nie ten szczegół, że wśród tych dłużników znajduje się kilkuset nauczycieli szkół publicznych, posiadających własne domki, którym miasto od wielu miesięcy nie zapłaciło ich pensji. Nauczyciele oświadczają, że gotowi zapłacić miastu podatki, o ile miasto zapłaci im pensje. Sprawa budzi w kołach publicznych niemałą sensację.

Odnalezienie kosztownych gobelinów w Watykanie

W jednym z pawilonów ogrodów watykańskich *wypadkowo odnaleziono dwa wielkie kosztowne gobeliny* o których już całkowicie zapmniano, choć — jak się okazuje — *darowane one były zaledwie w roku 1888 Leonowi XIII* z racji jubileuszu kapłaństwa przez *królową hiszpańską.* Ani dokumenty archiwalne ani inne świadectwa nic nie mówią bliższego o pochodzeniu tych gobelinów, sądząc jednak z roboty, przypuszczać można, że pochodzą z drugiej połowy *XV wieku i wyszły ze słynnej pracowni Pasquier-Grebier.* Odnalezione gobeliny umieszczone zostały w nowej pinakotece w sali *Melozzi da Forli.*

Wstąp w szeregi LOPP.

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN.

Dziwny Manekin

(5) **Przekład autoryzowany z francuskiego**

Przedruk wzbroniony

ROZDZIAŁ VII.

Przeklęty dom.

Dom na Placu Kościelnym zamieszkiwała przeszło od trzydziestu lat rodzina Lecoptów. Był to wielki budynek trzypiętrowy o dużych, wysokich pokojach, których większość zamknięto po śmierci pani Lecopte. Salon i stołowy były prawie od roku pogrążone w ciemnościach; okiennice pierwszego pokoju od frontu były zasłonięte, pokrowce chroniły meble, zegary pomilkły i tylko kryształy świeczników dzwoniły cicho, gdy przejeżdżały ciężko naładowane wozy...

Irena Lecopte i o rok od niej starsza jej kuzynka Laura jadały razem na werandzie, gdzie stale przesiadywały, o ile jedna z nich nie czytała panu Lecopte'owi w dużym pokoju sypialnym na pierwszem piętrze od frontu. Przeszło od roku pan Lecopte nie opuszczał swego fotelu przy oknie. Puchlina wodna rozpierała jego członki, nieustanne zmartwienie znać było na jego zniszczonej twarzy, ugięły też one wysoką dawniej postać, pobieliły włosy i wpłynęły na osłabienie władz umysłowych. Wszyscy i w domu i w miasteczku zgadzali się na jedno, że „już napewno niedługo pociągnie“. Całemi dniami siedział z przymkniętemi powiekami, jakby zapatrzony oczami duszy w przesuwające się kolejno mgliste, zatarte przez czas obrazy odległej przeszłości. Często Irena, lub Laura czytając mu gazetę i ukradkiem obserwując jego zamkniętą w sobie twarz, zapytywały go, czy słyszy. Wyglądał jak gasnąca lampa i wydawał się uosobieniem smutku w ciemnych ramach wielkiego ponurego pokoju.

Zresztą i w całym domu, dawniej rozbrzmiewającym wrzawą i śmiechem, dzisiaj pełnym cieni, życie zdawało się trwać tylko cudem... Czyż Irena, kiedy oczy jej spoczęły na Laurze, nie czytała w jej wzroku męki podobnej do swej własnej? Czyż stara Irma najżywsza zresztą ze wszystkich — od rana do nocy wykonywała bez znużenia najczarniejszą robotę — oczekiwała od jutra czegokolwiek innego, prócz gorszych jeszcze cierpień?...

Możnaby powiedzieć, że jakieś przekleństwo ciążyło z każdym dniem więcej nad tymi nieszczęśliwymi ludźmi.

Odgłos dzwonka inspektora Malaise'a zmącił ciszę tego smutnego domu, niby kamień marszczący gładką powierzchnię wody.

Pan Lecopte zadrżał w swym mahoniowym fotelu. Zatrzepotały mu powieki. Nauczył się już rozróżniać różne dzwonki, dostawców (które potrochu zatracały swą gwałtowność, jakby atmosfera domu przedostawała się za próg i działała przytłumiająco), proboszcza, który przynosił panu Lecopte'owi od czasu do czasu słowa pociechy. Dzisiejszy dzwonek, krótki i energiczny, nie był podobny do żadnego z tamtych.

Na werandzie, przysłoniętej wysokiemi drzewami, zaciekawione spojrzenia Ireny i Laury skrzyżowały się ponad stołem. One również wiedziały, że dostawcy i proboszcz przychodzą zawsze o określonych godzinach i stwierdziły, sądząc po wskazówkach zegara, coś anormalnego... Już myślały, że uległ on jakiemuś wstrząsowi i opóźnia się albo spieszy.... W kuchni stara Irma upuściła z hałasem rondel, który właśnie czyściła. Słuchała nieruchoma, z przechyloną nabok głową... wszyscy naraz postawili sobie to samo pytanie:

— Kto to może dzwonić.

Dzwonek rozległ się powtórnie, niemniej gwałtowny, ale dłuższy.

Nie można się już było mylić; trzeba iść otworzyć. Wyszedłszy z kuchni stara Irma rozmyśla się, wraca, zdejmuje niebieski fartuch, nakłada biały: gestem oddawna, bo prawie od roku zapomnianym.

A bo to wiadomo, kto tym razem czeka pod drzwiami? Nie można odgadnąć. Nawet pan Armand, jeżeli zjawia się przypadkowo, dzwoni po swojemu, w łatwy do poznania sposób. A znowu pan Emil naciska dzwonek lekko dwa razy z rzędu, ale pan Emil tak dawno się już nie pokazał.

Tak rozmyśla stara Irma, drepcząc w stronę przedpokoju. Kto tam może być za drzwiami? Napewno handlarz wędrowny. Jak tylko który pojawi się w miasteczku, słyszy zewsząd: „Niech pan tylko nie chodzi i nie dzwoni do dużego domu na Placu Kościelnym. Niczego od pana nie kupią i nawet wcale nie otworzą“. I każdy dorzuca jakiś komentarz, może nie istotny, ale wystarczający do odstraszenia...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Położenie gospodarcze Polski
w oświetleniu Banku Gospodarstwa Krajowego

Międzynarodowe rynki pieniężne znajdowały się w czerwcu rb. pod wpływem toczących się obrad konferencji reparacyjnej w Lozannie i rozbrojeniowej w Genewie. Podpisanie umowy w sprawie odszkodowań między państwami wierzycielskiemi i Niemcami wywołało większe ożywienie na giełdach światowych i silniejszą **zwyżkę kursów**, które to tendencje — skromniejszych coprawda rozmiarach — wystąpiły również w Polsce.

Naogół położenie na rynku pieniężnym w Polsce nie uległo większym zmianom. Przednówkowa ciasnota gotówkowa występowała w dalszym ciągu, gdyż wobec mniej pomyślnego ruchu wkładów instytucje kredytowe nie były skłonne do rozszerzania swej działalności kredytowej. Ostrożna ta polityka pozwoliła bankom na wypełnienie swych zobowiązań na ultimo półroczne **bez większych trudności**. Zapotrzebowanie gotówkowe pokrywał w szerszej mierze Bank Polski, który **zwiększył dość znacznie swe kredyty**, a nieznaczny wzrost akcji kredytowej wykazały **również banki państwowe**. Odpływ wkładów był naogół niewielki, przyczem **wkłady i oszczędności w niektórych instytucjach, jak np. PKO wykazały wzrost**. Ogólna **suma protestów wekslowych zmniejszyła się**. Zmalał również dość pokaźnie stosunek weksli protestowanych do płatnych.

Korzystne wiadomości o stanie uprawy zbóż wywołały na rynkach światowych silniejszą zniżkę cen, która wystąpiła również w Polsce. Jednocześnie **obniżyły się ceny** inwentarza. Warunki zbytu masła, mimo zwyżki eksportu pozostały niezadawalające, dla jaj natomiast konjunktury wywozowe były nadal korzystne.

Rozmiary wytwórczości w przemyśle górniczo-hutniczym wzrosły. Wydobycie węgla kamiennego zwiększyło się głównie dzięki **poprawie zbytu węgla w kraju**. Ponieważ **również eksport węgla był większy**, przeto uzasadniona zdaje się być nadzieja, że okres największego zastoju sezonowego w górnictwie węglowem został zakończony. **Produkcja ropy naftowej utrzymała się** bez większych zmian, a **zatrudnienie przemysłu rafineryjnego powiększyło się znacznie. Wytwórczość hut żelaznych wzrosła**, gdyż napływ zamówień krajowych i wysyłka żelaza zagranicę były nieco większe. Wzrósł **również wywóz cynku** oraz wytwórczość tego metalu.

Stan zatrudnienia przemysłu przetwórczego był nadal niski, gdyż zwykłe w tej porze ożywienie w gałęziach sezonowych zaznaczyło się tylko w nielicznych działach i przybrało rozmiary bardzo małe. Zwłaszcza położenie fabryk metalowo-maszynowych we wszystkich prawie branżach pozostało nadal bardzo trudne. Zatrudnienia przemysłu włókienniczego wobec rozpoczęcia okresu międzysezonowego osłabło, a obroty wyrobami włókienniczemi zmalały. Wywóz materjałów drzewnych obniżył się, jak również zbyt drewna w kraju, wobec słabego ruchu budowlanego nie okazał większej poprawy. Przemysł mineralny ze względu na małe zapotrzebowanie budownictwa pracował tylko częściowo. Również w pozostałych gałęziach przemysłowych, jak w przemyśle spożywczym, chemicznym i innych, małe zapotrzebowanie towarów nie stwarzało warunków poprawy zatrudnienia zakładów.

Obroty handlowe z zagranicą obniżyły się nieznacznie, a **nadwyżka wartości wywozu nad przywozem nieco wzrosła. Liczba bezrobotnych wykazała w czerwcu dalsze zmniejszenie sezonowe**, występujące głównie wśród zarejestrowanych robotników niewykwalifikowanych.

Dalszy silny spadek protestów wekslowych

Liczba protestów wekslowych ze względu na ostrożną politykę kredytową banków, jakoteż przemysłu i handlu **stale zmniejsza**. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, zaprotestowano w czerwcu r. b. 289.4 tys. sztuk weksli na sumę 63.6 milj. zł. wobec 322 tys. sztuk wartości 73 milj. w maju rb., a 418.6 tys. weksli na sumę 99.5 milj. zł. w czerwcu ub r.

Protesty weksli w poszczególnych województwach przedstawiały się w czerwcu rb. następująco (pierwsza cyfra ilość weksli w tysiącach sztuk, druga wartość w miljonach zł.): Warszawa 46.9 — 12.8, woj. warszawskie 18.2 — 3.7, woj. łódzkie 41.9 — 6.9, w tem Łódź 25.9 — 4.2, woj. kieleckie 31.8 — 5.5, lubelskie 17.8 — 3.3, białostockie 14.4 — 2.6, wileńskie 10.3 — 1.8, w tem Wilno 7.4 — 1.3, nowogródzkie 5.3 — 0.9, poleskie 6.1 — 0.9, wołyńskie 10.0 — 1.9, poznańskie 16.3 — 7.0, w tem Poznań 6.4 — 3.7, woj. pomorskie 7.9 — 2.5, woj. śląskie 9.2 — 2.5, w tem Katowice 2.8 — 1.0, woj. krakowskie 22.2 — 5,0, lwowskie 20.3 — 4.4, w tem Lwów 7.9 — 2.1, woj. stanisławowskie 3.4 — 1.1, woj. tarnopolskie 4.4 — 0.8. Według obliczeń Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, stosunek weksli protestowanych do płatnych wynosił w czerwcu rb. 10.8 proc., wobec 14.3 proc. w maju rb., a 11.4 proc. w czerwcu ub. roku.

W pierwszem półroczu rb. zaprotestowano w Polsce ogółem weksli na sumę 485.5 milj. zł., czyli znacznie mniej, aniżeli w odpowiednim okresie poprzedniego roku.



Wkłady w kasach oszczędności

W miesiącu czerwcu rb. nastąpił dalszy tym razem nieznaczny wzrost **wkładów oszczędnościowych w PKO**, natomiast wkłady w komunalnych kasach oszczędności i niekomunalnych uległy zmniejszeniu. Według danych GUS., ogólny stan wkładów oszczędnościowych w PKO wynosił na dzień 30 czerwca rb. 386.140 tys. zł, wobec 383.281 tys. na 31 maja rb., podniósł się więc o 0,7 proc. — W 376 komunalnych kasach oszczędności wkłady oszczędnościowe spadły z 528.795 na 526.865 tys. zł., a więc o 0.4 proc.; wkłady instytucyj finansowych w tych kasach zmniejszyły się z 35.098 tys, na 33.939 tys., a lokaty na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych z 48.310 na 48.194 tys. zł.

W dwóch niekomunalnych kasach oszczędności stan wkładów na kisążeczkach oszczędnościowych zmniejszył się z 36.847 na 36.248 tys. zł, czyli o 1.6 proc., a lokat na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych ze 109 na 103 tys. zł. Natomiast wkłady instytucyj finansowych podniosły się z 6.484 tys. na 6.493 tys. zł.

Polski eksport do Francji
na nowych drogach rozwoju

Protekcjonistyczna polityka władz francuskich w dziedzinie importu towarów zagranicznych ,wyrażająca się z jednej strony utrudnieniem tranzakcyj przez odpowiednie interpretowanie istniejących przepisów celnych i weterynaryjnych — z drugiej zaś — wprowadzeniem systemu kontyngentów i licencyj dla szeregu artykułów oraz podniesieniem taksy t. zw. „d'importation" z 2 proc. na 4 i 6 proc., **stwarza dla eksporterów polskich niezwykle trudne warunki pracy**. Nieuniknione w obecnym stanie rzeczy ograniczenie obrotów, komplikuje się jeszcze niejednokrotnie, zdaniem polskiego Konsulatu generalnego w Paryżu tem, że **eksporterzy polscy działają na francuskim rynku w sposób chaotyczny bez wzajemnego porozumienia i często przez ludzi zupełnie do tej akcji niepowołanych, a tem samem wyrządzają poważną stratę nietylko samym sobie, lecz całemu wogóle polskiemu eksportowi.**

Konsulat generalny od dłuższego czasu czynił planowe wysiłki, aby w braku dostatecznego porozumienia między eksporterami w Polsce, choćby częściowo skoordynować akcję tutejszych przedstawicieli firm polskich, czy to przez powierzanie jednej osobie zastępstw kilku firm z tej samej branży, czy też przez skłanianie poszczególnych reprezentantów konkurencyjnych prtzedsiębiorstw do utrzymania między sobą stałego kontaktu i uzgadniania metod sprzedaży.

Obecnie Konsulat Generalny uznał, że tego rodzaju częściowe rezultaty osiągane w szeregu poszczególnych wypadków, nie są wystarczające i że nadszedł odpowiedni moment aby **należycie zorganizować pracę reprezentantów polskich firm we Francji**. Wobec napotykanych trudności wszelkie wyraźnie dotychczas występujące indywidualnie niechęci do pracy zbiorowej zanikły, a potrzeba scalenia rozstrzelonych wysiłków stała się zupełnie dla wszystkich widoczna. Wychodząc z powyższych założeń. Konsulat Generalny zainicjował zebranie grupy znanych mu z dotychczasowej pracy przedstawicieli polskich firm eksportowych, w celu omówienia spraw założenia w Paryżu **Syndykatu Przedstawicieli Polskich Firm Eksportowych** .

Po ożywionej dyskusji, zebrani uchwalili założyć w możliwie jaknajszybszym czasie, działający na zasadach Syndykatu zawodowego i w tym celu wybrali specjalną komisję, która ma: 1) opracować projekt statutu Związku; 2) przygotować listę pracujących na terenie Francji reprezentantów polskich firm eksportowych oraz skompletować grupę członków zaołżycieli; 3) zawiązać kontakt z przedstawicielem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, prowadzącym obecnie pertraktacje z rządem francuskim w sprawach importu polskiego do Francji.

Wewnętrzna organizacja Związku będzie oparta na poniższych zasadach:

Statut ustala **trzy kategorje członków**: 1) zwyczajnych, 2) nadzwyczajnych i 3) honorowych. Zwyczajnymi członkami mogą być jedynie przedstawiciele polskich firm eksportowych, od roku conajmniej zamieszkali we Francji, posiadający kwalifikacje fachwe i moralne. Członkowie założyciele są „ipso facto" członkami zwyczajnymi. W walnem zgromadzeniu Syndykatu biorą udział tylko członkowie zwyczajni. Nowych członków przyjmuje się przez balotowanie. Kandydaci są przedstawiani Związkowi przez dwu członków zwyczajnych.

Członkowie nadzwyczajni mogą być przyjmowani przez Zarząd Syndykatu po stwierdzeniu ich kwalifikacyj, pod warunkiem, że walne zgromadzenie decyzję Zarządu potwierdzi na najbliższem zebraniu. Korzystają oni z organizacji Związku i biorą czynny udział w jego pracach w zebraniach nie mających oficjalnego charakteru it. p. W walnem zebraniu udziału jednak nie biorą.

Ustanawiając tego rodzaju rozgraniczenie, Konsulat Generalny dążył do **stworzenia organizmu grupującego wszystkich zainteresowanych, pozostawiając jednak kierownictwo Syndykatu w rękach ludzi fachowych i z francuskim rynkiem obeznanych**. Członkowie rzeczywiści Związku, jako specjaliści w poszczególnych branżach, będą doradcami Zarządu, zaś jego prezesi odpowiednich sekcyj, utworzonych w łonie Związku — kierownikami sekcji prowadzonej przez kolegów, pracujących w tej samej branży.

W ten sposób podjęta organizacja powinna oddać **znaczne usługi polskiemu eksportowi** do Francji.

Eksporterzy ziemniaków przygotowują się do wywozu

Wobec zbliżania się sezonu wywozowego, **Związek Eksporterów Ziemniaków**, mający **swą siedzibę w Toruniu, podjął już obecnie prace przygotowawcze, wysyłając swym odbiorcom zagranicznym oferty, oparte na kalkulacji tegorocznej,**

Rzeczoznawcy na podstawie przeprowadzonego badania rynków odbiorczych, przewidują, że zbyt nowych ziemniaków zatoczy w tym roku szersze, niż dotąd kręgi, kierując się **do Belgji, Francji i Szwajcarji**, a częściowo również do Anglji. Z dalszych rynków wymieniane są: **Palestyna i Egipt**, a nawet **Brazylja i Argentyna**, gdzie ziemniaki polskie są już znane i cieszą się dobrą opinją.

O ile urodzaj dopisze, to przypuszczalnie wywóz ziemniaków z Polski wyniesie w nadchodzącym sezonie jesiennym conajmniej **miljon kwintali**, przewyższając bardzo znacznie wywóz wiosenny.

Ruch budowlany wzmaga się

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w I-ym kwartale rb. ukończono ogółem w miastach polskich, liczących wyżej 20.000 mieszkańców, 447 nowych budynków; oraz 79 nadbudówek. W tym samym okresie czasu rozpoczęto budowę 306 budynków i 43 nadbudówek. Wycofano z użytkowania 18 budynków.

Z pośród ukończonych budynków 382 stanowią budynki mieszkalne 32 przemysłowe i handlowe, 3 użyteczności publicznej, oraz 30 innych budynków. Ogólna liczba mieszkań w nowoukończonych domach wynosi 1.133, w tem mieszkań jednoizbowych 126, 2-izbowych 357, 3-izbowych 356, 4 — 5 izbowych 256; oraz 6-izbowych i większych 38 Ogólna liczba izb w nowych domach wynosi 3.282. W nadbudówkach, ukończonych w I-ym kwartale rb. jest 185 mieszkań o 429 izbach.

Samorząd szkolny
w projektowanej ustawie ministerstwa W. R. i O. P.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego opracowało **projekt ustawy o samorządzie szkolnym**. Projekt ten przewiduje organizację i wzajemne ustosunkowanie się opiek szkolnych, rad szkolnych gminnych (wzgl. miejskich), powiatowych, oraz okręgowych.

W skład opieki szkolnej wchodzić mają delegaci, wybrani przez oddziałowe zebrania rodzicielskie, kierownik szkoły, ksiądz, oraz po jednym duchownym innych wyznań o ile w danym obwodzie szkolnym znajduje się przynajmniej 15 proc. osób danego wyznania, nakoniec zaś przedstawiciele nauczycielstwa, Radę szkolną gminną stanowić mają: **przedstawiciele wszystkich opiek szkolnych z całego terenu gminy, przedstawiciele nauczycielstwa w ilości ⅓ przedstawicieli** opiek, osoby **duchowne podobnie jak w opiekach, oraz dwaj przedstawiciele samorządu terytorjalnego**, delegowani przez radę gminną.

W skład szkolnej rady powiatowej wchodzić mają: przedstawiciele wszystkich gminnych rad szkolnych na obszarze powiatu, przedstawiciele nauczycielstwa szkół powszechnych w ilości ⅓ delegatów rad gminnych, osoby duchowne jak wyżej, dwaj przedstawiciele nauczycielstwa szkół średnich i zakładów kształcenia nauczycieli, dwaj przedstawiciele sejmików powiatowych, jeden przedstawiciel wydziału powiatowego, oraz z urzędu lekarz powiatowy lub szkolny. W skład rady szkolnej okręgowej wchodzić mają: przedstawiciele wszystkich powiatowych rad szkolnych, przedstawiciele nauczycielstwa szkół powszechnych, średnich ogólnokształcących, zawodowych i zakładów kształcenia nauczycieli, przedstawiciele samorządu wojewódzkiego w ilości ¼ przedstawicieli rad szkolnych, **oraz po jednym delegacie rad miejskich w miastach wojewódzkich okręgu szkolnego.**

Rozpoczęcie budowy nowego dworca w Gdyni

Urząd Morski rozpoczął **wstępne prace przy budowie na nabrzeżu francuskiem dworca osobowego**, przeznaczonego dla emigrantów oraz magazynu dla ładunków tranzytowych. Dworzec będzie się składał z wielkiej hali pasażerskiej i z pomieszczenia dla władz administracyjnych i biur. **Magazyn tranzytowy przewidziany** jest dla **ładunków**, przeznaczonych na wywóz i **wysyłanych** przez **Gdynię** transportem łamanym.

Program „Święta Morza“ w Gdyni

W dniu 31 lipca rb.

Godz. 9. Zbiórka delegacyj i organizacyj i wymarsz na teren uroczystości;

Godz. 10. Publiczność niezorganizowana wchodzi i opuszcza Nabrzeże Wilsonowskie ulicą św. Wojciecha;

Godz. 11. Początek mszy św.;

Godz. 12. **Przemówienie Prezesa Komitetu Organizacyjnego „Święta Morza“ p. J. Rummla, Ministra R. Kwiatkowskiego, Prezesa Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Generała Orlicz-Dreszera;**

Godz. 13. **Hołd Ziemi Morskiej.** Delegacje i organizacje ustawiają się do defilady na ulicy Derdowskiego i na Nabrzeżu Wilsonowskiem;

Godz. 14. Defilada wojska i organizacyj;

Od godz. 16,30 do zachodu słońca zwiedzanie okrętów wojennych. Motorówki odchodzą od przystani Żeglugi Polskiej. Do godz. 19 krótkie przejażdżki po morzu statkami „Żeglugi Polskiej“ wzdłuż wybrzeża. Panorama miasta Gdyni i portu. Cena biletu zł. 1,50;

Godz. 16. „Morze mówi“ widowisko dzieci kolonji R. Szk. m. Warszawy na Stadjonie. Koniec o godz. 16,45. Wstęp płatny;

Godz. 18. „Opowieść Bałtycka“ — Teatr im. Żeromskiego na stadjonie. Koniec widowiska o godz. 19. Wstęp płatny. Zawody Konne na polance w Redłowie. Wstęp płatny;

Godz. 18—22. Lotny teatr-widowisko ludowe ze śpiewami i muzyką;

Godz. 18—22. Scena Letnia — wesołe widowisko. Koncert orkiestry z Mościc naprzeciw gmachu Żeglugi;

Godz. 19. Lajkonik. Chór bułgarski w parku koło Domu Kuracyjnego;

Godz. 17—24. **Koncerty orkiestr i tańce na placach i ulicach:** 10 Lutego (3 miejsca), Skwer Kościuszki, Dom Kuracyjny, Plac Kaszubski, obok Łazienek, na Bulwarze do Redłowa, obok Riwiery, Scena Letnia;

Godz. 22. Kabaret na scenie otwartej obok Łazienek. Wstęp płatny;

Od godz. 22. Ognie sztuczne na morzu.

Wieczorem wstęp na przystań Żeglugi Polskiej zł. 2.00.

Uroczystości na wybrzeżu

w dniu 2 sierpnia rb.

W związku ze Świętem Morza i pobytem Pana Prezydenta na wybrzeżu we wtorek dn. 2 sierpnia odbędą się uroczystości na Bulwarze Nadmorskim.

Program dnia uzgodnił ostatecznie Komitet obywatelski w Wejherowie na posiedzeniu w ub. wtorek pod przewodnictwem p. starosty Henszla.

Uroczystości rozpoczną się o godz. 15-ej pomiędzy Wielką wsią a Jastrzebią Górą na bulwarze, gdzie przybycia Pana Prezydenta oczekiwać będą oddziały przysposobienia wojskowego w sile kilku tysięcy ludzi, delegacje oraz władze miejscowe, poczem nastąpi raport i hołd młodzieży. Podczas przygotowań do defilady Pan Prezydent uda się do Gospody Ligi Morskiej i Kolonjalnej naprzeciw pomnika przy bulwarze na krótki odpoczynek.

Po defiladzie odbędzie się podwieczorek wydany na cześć Pana Prezydenta przez Sejmik powiatowy powiatu morskiego w pensjonacie „Bałtyk“ i na tem uroczystości będą zakończone.

Akt ofiarowania Panu Prezydentowi obywatelstwa Honorowego miast i gmin wybrzeża skreślony z programu.

Komitet organizacyj „Święto Morza“ na wybrzeżu wychodząc z założenia, że hołd jaki wyrazi obywatelstwo wybrzeża Panu Prezydentowi Rzplitej będzie najważniejszym punktem uroczystości i niechcąc osłabiać doniosłości i powagi tego aktu postanowił skreślić z programu ofiarowanie Panu Prezydentowi obywatelstwo nohorowego miast i gmin wybrzeża jakkolwiek miasta i gminy już uchwaliły prosić Pana Prezydenta o przyjęcie obywatelstwa.

Połowy śledzi już się rozpoczęły



Na morzach północnem i bałtyckiem rozpocz czynają się już połowy śledzi niebawem tania ta a pożywna ryba morska pojawi się w olbrzymich ilościach na rynkach całej Europy:

Przygotowania do Zjazdu Legjonistów w Gdyni

Ukonstytuowanie się Komitetów Zjazdu

Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie w sprawie zjazdu legjonistów w Gdyni. Zebranie otworzył dowódca floty wojennej komandor Unrug, poczem odbyło się pod przewodnictwem pana wojewody Kirtiklisa ukonstytuowanie komitetu, w skład którego wchodzą: wojewoda Kirtiklis, Jego Em. ks. Biskup Okoniewski, dowódca OK gen. Pasławski, dowódca floty wojennej komandor Unrug i starosta krajowy Łącki. Następnie wybrano komitet obywatelski pod przewodnictwem komandora Unrunga i komitet wykonawczy z komisarzem rządu Zabierzowskim na czele, poczem przyjęto program zjazdu legjonistów.

Z Pomorza na wybrzeże

Powrotne bilety wycieczkowe

Dla umożliwienia szerszym warstwom społeczeństwa pomorskiego zwiedzanie miejscowości, położonych nad polskiem wybrzeżem Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych zaprowadziła **powrotne bilety wycieczkowe do następujących stacji, położonych nad wybrzeżem polskiem:** Hel, Bór, Jurata, Jastarnia, Kuźnica, Chałupy, Wielka Wieś (Hel), Wielka Wieś — Hallerowo, Swarzewo, Puck, Krokowo, Łebcz, Żelistrzewo, Mrzezino, Rekowo, Reda, Rumja, Zagórze, Gdynia—Chylonja, Gdynia, Kolibki—Orłowo, Wejherowo, Luzino i Gościcino.

Bilety te są zaprowadzone **od wszystkich stacji gdańskiego okręgu dyrekcyjnego,** położonych w odległości do 150 klm. od wyżej wymienionych stacji wybrzeża, jak również w komunikacji między temi stacjami.

Ceny tych biletów są oparte na taryfie podmiejskiej czyli **są o 25 proc. tańsze** od cen biletów, obliczonych według taryfy normalnej.

Omawiane powrotne bilety wycieczkowe **uprawniają do przejazdów w sobotę i dni przedświąteczne** oraz od godziny 12 w piątek przed świętami Wielkiej Nocy i Zesłania Ducha Świętego i w dniu 23 grudnia do miejsc wycieczkowych **do powrotu zaś w te same niedziele względnie dni świąteczne lub bezpośrednio po nich następujące poniedziałki wzgl. dni powszednie.**

Otwarcie muzeum regjonalnego w Chojnicach

nastąpi w najbliższych dniach

Zapewne nie każdy wie o tem, że Oddział Polskiego Towarzystwa Turystycznego w Chojnicach przygotowuje nam niespodziankę. — Jak już poprzednio donosiliśmy, utworzyła się przy tut. Oddziale PTK sekcja muzealna, która obrała sobie za cel zbieranie, rejestrowanie, ochronę i badanie zabytków wszelkiego rodzaju, w szczególności zabytków polskich, które w czasie panowania Niemców celowo zaniedbywano. Powstać ma muzeum, przy pomocy którego młode pokolenie na realnych przykładach wysiłków przeszłości wychować się ma do pożytecznej pracy kulturalnej w przyszłości. Z uznaniem przyjąć należy taką wiadomość, zwłaszcza, że niedawno zagasła na horyzoncie łuna pożaru, która strawiła w zupełności muzeum kaszubskie, założone przez zasłużonego działacza w tej dziedzinie Gulgowskiego w Wdzydzach.

Dzięki hojności miejscowego kupca p. W. Schreibera muzeum chojnickie znalazło odpowiednie pomieszczenie w domu jego przy Rynku na I piętrze (gdzie firma Bata). Czyn p. Schreibera godny jest naśladowania, gdyż ubikacje dla muzeum oddaje Towarzystwu Krajoznawczega bezinteresownie.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że **otwarcie muzeum odbędzie się w najbliższych dniach.** Spodziewać się należy, że obywatelstwo miasta Chojnic i okolicy tłumnie pospieszy do muzeum.

Nad naszem morzem

Z podróży po polskiem wybrzeżu

Niesposób obliczyć, **ile polskich pieniędzy zostawało corocznie w Gdańsku,** a przedewszystkiem w okalających go miejscowościach nadmorskich i wypoczynkowych. Roiło się od wycieczek polskich w starym Gdańsku, każda polska szkoła, seminarjum, organizacja społeczna, klub sportowy czy towarzyski uważały za swój obowiązek urządzić w miesiącach wakacyjnych wycieczkę do Gdańska. Nie obeszło się bez wstąpienia do Oliwy, do Sopot, bez zwiedzenia parostatkiem portu.

Trzeba było zjeść obiad, czasem przenocować, kupić papierosów, tytoniu, pamiątek dla znajomych — pieniądze zostawały w kieszeniach gdańszczan.

Na plażach nadmorskich Sopotu, Brzeźna Jelitkowa (Zoppot, Broesen, Glettkau) nie słyszało się niemal **języka niemieckiego.** — **Królował język polski** — Bogiem a prawdą — nie zawsze ten literacki i ten z najlepszym akcentem używany, ale — polski. Pociągi, przyjeżdżające z Warszawy, z Łodzi, z Krakowa, ze Lwowa przywoziły od pierwszych dni czerwca do ostatnich dni sierpnia obywateli polskich. **Gdańsk i jego przedmieścia dalsze i bliższe żyły z polskich gości.** Ruch turystyczny polski stał się jednem z **głównych źródeł dochodu obywateli wolnego miasta.**

Ukochani pobratymcy niemieccy tesknili jakoś do Gdańska o wiele mniej, aniżeli Gdańsk do nich. Zrzadka pojawiła się na gdańskiem wybrzeżu skromnie zasobna rodzina urzędnicza z Prus Wschodnich, a już obywatela Berlina, czy jakiego dalej jeszcze położonego miasta niemieckiego nie było danem oglądać hotelarzowi gdańskiemu przez rok okrągły.

Wtym roku jest inaczej — **niema w Gdańsku nikogo z Polski.** Niema w Sopocie polskich żydów, **pusto na plaży, zamknięte kawiarnie, pustką świeci jaskinia gry,** przy dwuch stołach nudzą się śmiertelnie krupierzy, a osiem stołów zakryto zielonem suknem. Rdzewieje maszynerja rulety i **powiększa deficyt kasyna.**

Bojkot? — nie, **nie bojkot żaden.**

Obywatel polski nie chciał poprostu dlatego pojechać do Gdańska, że mu tam grożono obiciem. Sama bitka zresztą nie jest dla Polaka straszna — ale — nikt nie wyjeżdża na wakacje w tym celu właśnie, a pozatem nikt nie pragnie narażać na przykrości żony swojej, matki, czy dzieci.

Grożono, pobito tego i owego, więc nie pojechali i... **NIE POJADĄ JUŻ NIGDY.** Poznali dzięki temu lepiej swoje **nadmorskie osiedla.**

Hotele i pensjonaty w Gdyni, w Jastarni, w Jastrzębiej Górze, w Karwi, w Wielkiej Wsi, na Helu — **chyba mają ściany kauczukowe.** Pojąć nie można, jak się tam mieści wszystko to, co rano zalega plażę, popołudniu goni wiatr morski po zalesionych djunach, a wieczorem tańczy, tańczy w pokoju, w dancingu, na piasku, na werandzie, pod werandą, na molo, na statku — czy ja wiem?...

Mieści się jednak jakoś, bo gęby opalone, roześmiane, błyszczące zadowoleniem i oliwą wcieraną gwałtownie **„żeby się na murzyna zrobić!“...** Cieszy się to wszystko słońcem, morzem, wiatrem, łódką rybacką, a cieszy się tem więcej, że to wszystko swoje.

Nie było jeszcze takiego sezonu na polskiem wybrzeżu. Mimo kryzysu, mimo zmniejszonych pensyj — wyjechali. Jeden skromniej, jeden szykownie, jeden trzecią klasą, inny w jednej parze pantalonów (ale białych...), dzieciakom kostjumy kąpielowe, bo i tak nic innego przez cały dzień nosić nie będą i — są. **Nad swojem, polskiem morzem.**

I chwalą sobie. Ci właśnie, których się zawsze widywało w Sopocie i w Gdańsku. Ci sobie chwalą przedewszystkiem.

— **Taniej, i u siebie,** i morze lepsze, bo tam mała zatoka, a tu **morze prawdziwe,** i plaża lepsza, i piasek czysty, i drobniutki, taki przyjemny i bardziej na wsi i więcej dla nerwów wypoczynku, tam jednak było zbyt po miejsku....!

Hotele się pobudowały. Pensjonat w każdym prawie domu. Aprowizacja zorganizowana. Kaszuby pracują w pocie czoła. Starają się zachęcić gości do przyjazdu na przyszły rok. **Osiedla pęcznieją, łączą się już poprostu peryferjami.** Nie wiadomo gdzie się jedno zaczyna, a drugie kończy. Przez półwysep Hel pociąg idzie już, jak przez jedną miejscowość. Domki w lesie, przez drzewa prześwituje z jednej strony Pucka zatoka, a z drugiej pełne morze, widać żółte łysiny piasku, popstrzone golasami.

Powstają nowe osiedla, jak Jurata. Las gęsty, z poszyciem, pomiędzy Helem i Jastarnią ma zamienić się w ciągu dwóch lat w miejscowość willową.

Na małych parcelach — domki z ogródkiem. Równo wycięte w lesie ulice, białe dworki, hotel o 60-ciu pokojach, dwie plaże — wodociąg już jest i kanalizacja. Domki stoją na sprzedaż lub do wynajęcia, światło elektryczne — mieszkają już, kąpią się, używają wywczasów w najlepszych, bodaj komfortowych, warunkach.

A przed dwoma laty był na tem miejscu tylko las — polska robota — **„Polnische Wirtschaft“** — tak!

Rozwija się to wszystko, zapełnia, polskość wzmacnia się na wybrzeżu. Dobrze jest tak, bardzo dobrze.

Ongiś twarde słowa Bismarcka przebudziły z letargu polskich panków. Dziś — **dzięki gdańskiej dyplomacji pięści i szykany wzięliśmy się za bary z lotnym piaskiem nadmorskim, by stworzyć wspaniały port i polską Rivierę na Bałtyku.**

KRONIKA

piątek 29 lipca

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Czwartek Wiktora

Piątek Marty

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 31 bm włącznie pełnią: Apteka na Bielawkach, ul. Chodkiewicza 22, tel. 14-67; Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, tel. 204 ; Apteka Staromiejska, Długa 39, tel. 300.

TEATR MIEJSKI.

W czwartek i piątek, przezabawna lekka komedja „Omal nie noc poślubna", na której publiczność bawi się wyśmienicie, nagradzając wykonawców rzęsistemi brawami. Zniżki ważne.

W sobotę, efektowna pełna humoru komedja „Aurelciu, nie rób tego", zamiast zapowiedzianej „Omal nie noc poślubna". Zniżki ważne.

W niedzielę, potężne dzieło muzyczne, opera Bizet'a „Carmen" posiadająca wiele melodyj, zawsze świeżych, niesłychanie zajmujących pełnych głębi i odczucia. To też każde wystawienie tego monumentalnego dzieła, daje odczuć słuchaczom całe jego piękno. Zniżki ważne.

Tani poniedziałek 1 sierpnia wypełni głośna operetka „Wiktorja i jej huzar". Ceny od 30 gr. do 3.— zł.

„Kwiat Hawaju" w Teatrze Miejskim. Najbliższą premjerą, z której próby są już na ukończeniu, będzie ostatnia nowość głośnego kompozytora Pawła Abrahama operetka „Kwiat Hawaju". Reżyseruje Mieczysław Dowmunt.

REPERTUAR KIN.

Kristal: dawno oczekiwany przebój filmowy superprodukcji Foxa p. t. „Afera mężatki". Film ten traktuje o wielkiej samodzielności, oraz tupecie każdej Amerykanki, które chodzą jeżdżą, bawią się same, lub w odpowiadającem sobie towarzystwie. Cechy te w połączeniu z wdziękiem kobiecym, dają przedziwną mieszaninę —— współczesną Amerykankę. Taki arcyciekawy typ kobiety kreuje w tym wielkim filmie światowej sławy artystka **Jeanette Macdonald.** Sekunduje jej dzielnie jako partner Wiktor Mac Laglen. Nadprogram: komedja p. t. „Pod niebem Colorado", oraz najnowszy dźwiękowy Tygodnik Foxa.

Nowości: szlagier europejskiej produkcji 1932 r. p. t. **„Król Paryża".** Najwspanialszy dramat śpiewno-dźwiękowy. W rolach głównych: Iwan Petrowicz, Marcy Glory, Gabriel Gabrio i Zuzanna Blanchetti. Sensację w tym filmie budzi występ primadonny opery warszawskiej, **Heleny Lipowskiej,** która śpiewa polskie pieśni.

Corso: podwójny wspaniały program: „Polowanie na ludzi" z Carlo Aldinim, oraz ciekawy film p. t. „Bitwa morska przy wyspach Falklandzkich".

Rewja: „Błękitny walc". Na scenie rewja.

Z miasta

— **Osobiste.** Dyrektor Oddziału Banku Polskiego p. Stanisław Woda powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

— **Wielka wycieczka w góry.** Wobec dużego zainteresowania się wycieczką organizowaną przez Oddział Bydgoski P. T. K. Bydgoszcz, Zakopane, Pieniny itd. w dniach 2—10 sierpnia br., a nie mając możności technicznych zabrać wszystkich zgłaszających się na jeden autobus (prowadzenie dwóch autobusów jest niemożliwe), P. T. K. organizuje drugą z rzędu wycieczkę tą samą trasą i na tych samych warunkach z tą tylko różnicą, że odjazd nastąpi dnia 20 sierpnia z Placu Teatralnego o godz. 6-tej. Powrót dnia 30 sierpnia o godz. 9-tej wieczorem. A więc kto pragnie wziąć udział w drugiej wycieczce uprasza się o zgłoszenie do sekretarjatu ul. Libelta 5 w godz. od 9-tej do 14-tej, tel 2256. **Trzeci autobus uruchomiony nie będzie.** Termin wykupienia biletów do dnia 13 sierpnia br.

— **Szkoła Przygotowawcza T. N. S. W.** (T-wa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych) przy ul. Paderewskiego 2 przyjmuje jeszcze zgłoszenia na nieliczne wolne miejsca w klasach I.—VI. Opłaty od 10 zł. mies. Zgłoszenia codziennie w godz. 11—12,30 w dyrekcji ul. Paderewskiego 2.

— **Wakujące posady sekwestratorów zostały już zajęte.** Izba Skarbowa zawiadamia, iż w związku z przejęciem egzekucji administracyjnej przez Urzędy Skarbowe, wakujące posady sekwestratorów w okręgu Izby Skarbowej w Poznaniu zostały wszystkie obsadzone. Wobec tego podania na które kandydaci nie otrzymali odpowiedzi należy uważać za załatwione odmownie.

— **Premjowe kulanie „Polonji".** Dzisiaj rozpoczyna się oczekiwany z wielkim naprężeniem i zainteresowaniem przez kręglarzy bydgoskich, turniej na kręgielni w „Resursie Kupieckiej" o cenne i praktyczne nagrody. Kulanie trwać będzie od 28 bm. do 7 sierpnia br. Jesteśmy przekonani, że turniej ten cieszyć się będzie wielkim powodzeniem choćby ze względu na to, że urządza go nasza „Polonja". Dla bliższego zapoznania się z nagrodami, zostały one wystawione przy ul. Gdańskiej 27 obok Apteki Centralnej. Nagrody te są bardzo umiejętnie dobrane tak pod względem praktycznym jak i wartościowym.

— **Wzorowa szkoła przygotowawcza** do nowego typu gim. przy Pryw. Sem. Naucz. Żeńsk Zduny 1, przyjmuje jeszcze wpisy od kl. I—IV w godz. 9—11. Opłaty szkolne ze względu na kryzys gosp. znacznie zniżone.

Smutny znak czasu

Samobójstwa, popełniane na skutek utraty pracy, stają się dziś zjawiskiem wprost powszechnem. Zazwyczaj zwolniony, zdawając sobie dokładnie sprawę z olbrzymich trudności zdobycia nowych źródeł dochodów, tchórzy i woli uciec od życia, niż narażać siebie i bliskich na głód i nędzę. Biorąc pod uwagę tę szczególnie niekorzystną konjunkturę na dzisiejszym rynku pracy, pracodawcy kierując się ludzkością, powinni bezwarunkowo jak najmniej zwalniać pracowników, chwytając się tego środka jedynie jako krańcowej ostateczności.

Wczoraj zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej nr. 36 18-letni syn kolejarza Stefan Kleinman wrócił z pracy do domu, oświadczając matce, iż został zwolniony z terminatorstwa w jednej ze stolarń przy ul. Kościelnej. Matka bezrobotnego udała się natychmiast do majstra, u którego syn jej był zatrudniony, by dowiedzieć się o przyczynach zwolnienia z pracy. Majster odmówił wyjaśnień, oświadczając, iż rozmówić się może jedynie z ojcem Kleinmana. Po powrocie do domu Kleinmanowa znalazła na strychu zimne już zwłoki swego syna, który nie mogąc przeboleć utraty pracy, powiesił się u klamki od drzwi. Czyż to nie smutne, arcysmutne?

Polskie dzieci z Niemiec w gościnnych murach Bydgoszczy

W ub. poniedziałek bawiła w Bydgoszczy pod kierownictwem p. rektora Augustyna wycieczka dzieci polskich z Niemiec, które obecnie przebywają na kolonjach letnich w Fordonie.

Po wysłuchaniu Mszy św. w kościele O.O. Misjonarzy, dziatwa zgromadziła się w obszernej sali ,gdzie serdecznie podejmowali maluczkich ks. ks. misjonarze i to: **ks. dr. Super Moska ,ks. dr. Ziebura z Warszawy ;oraz ks. Kołodziej i ks. Pytlak.**

Na wstępie przemówił do zebranej dziatwy ks. **dr. Moska,** poczem panie z Czerwonego Krzyża w osobach p. dr. **Szubertowej, p. dyr. Zawitajowej, p. dr. Krzemińskiej i p. Reszkówny,** obdarzyły dziatwę słodyczami.

Wiele radości sprawiło dzieciom zwiedzenie miejscowego lotniska, dokąd pojechały specjalnem autem ciężarowem z Centrum Wyszkolenia dla Podoficerów Lotnictwa. Tu maleństwa zobaczyły to wszystko, co jest zaprzeczeniem kłamstw band hitlerowskich w Niemczech, które wmawiały im zawsze, że Polska — to kraj biedny niedołężny i do niczego niezdolny. Nie dziw więc ,że radość dzieci była poprostu nie do opisania.

Z lotniska dzieci odjechały ze śpiewem na wspólny obiad do Resursy Kupieckiej, na którym był obecny również Komitet Kolonij Letnich, zarząd koła Z. O. K. Z. z p. **wiceprezesem dr. Szymanowskim,** oraz skarbnikiem i równocześnie gospodarzem kolonij w Fordonie **p .eTodzieckim i zarząd główny i obwodowy, z którego ramienia występowa. p. Ohler.**

Po smacznym obiedzie, w czasie którego przygrywała orkiestra 62 p.p., wycieczka zwiedziła kościół Klarysek, farę, kościół Najświętszego Serca Jezusowego, a w końcu wspaniale urządzony ogród botaniczny przy ul. Zacisze.

Wielką niespodziankę sprawił naszym milusińskim właściciel kawiarni „Bristol" i „Teatralki" **p. Z. Ciupek,** który zaprosił maluczkich na polską kawę.

Punktualnie o godz. 18-ej kierownik obwodu **p. Ohler** zdał swe kierownictwo nad wycieczką p. rektorowi Augustynowi, który odjechał z dziatwą ofiarowanym gratisowo autobusem **p. Niewiteckiego** do Fordonu. Na tem skończyła się wspaniała wycieczka, która dla młodzieży na obczyźnie pozostanie na długo w pamięci.

Paniom z Czerwonego Krzyża, oraz dow. 62 pp., Centralnej Szkole Pilotów, kom. Placu p. rtm. Zawadylowi, p. Z. Ciupkowi i p. Niewiteckiemu jak również wszystkim tym, którzy przyczynili się do uprzyjemnienia tej wycieczki naszym małym rodakom, należy wyrazić na tem miejscu odpowiednie podziękowanie. Zarządowi Koła Z. O. K .Z. oraz komitetowi Kolonij Letnich **z p. insp. Klimeszem** na czele, należy również pełne uznanie za tak sprawne zorganizowanie wycieczki pomimo szczupłych funduszów, jakiemi dysponuje. Sądzimy, że społeczeństwo bydgoskie należycie oceni coraz to większe wysiłki i rezultaty pracy Z. O. K. Z. i znacznie powiększy szeregi tak pracowitego Związku.

Pod „ogniem huraganowym" gromów

W sytuacji takiej znalazła się onegdaj Bydgoszcz. Tropikalny upał, parne, duszne powietrze, jakie w owym dniu od rana spowiło nasze miasto zwiastowały już wiszącą w powietrzu burzę. W godzinach popołudniowych kłębić się poczęły na stropie niebieskim zwały ciemnych, ołowianych chmur, które jednak nie ostały się przed wiatrem i wsiąknęły pod wieczór w bezkres przestworza. Tęsknie oczekiwany deszcz zdawał się miasto nasze bojkotować. Ludziska snuli się po ulicach, ciężko i ospale, topniejąc bezmała pod żarem, spływającym z nieba, rozgrzanych bruków i murów. Kto dysponował „drobnemi", ten gnał do Elizjum i kawiarni teatralnej, by wśród cieni drzew ochładzać grzeszne ciała lodami, lemoniadą, kawą mrożoną i innemi „chłodnikami" sezonowemi.

Około godziny 10 wieczorem czarny szmat nieba przelatywały krótkie nerwowe błyski, dalekich wyładowań przepojonej elektrycznością atmosfery. Po chwili dały się słyszeć przytłumione odgłosy gromów. Nie ulegało wątpliwości, iż burza w srogiej swej potędze w szybkiem tempie zbliża się z południowego wschodu w stronę Bydgoszczy. Przepełniony do ostatniego miejsca ogród teatralny w przeciągu 5 zaledwie minut opustoszał doszczętnie. Z trzytysiące „luda" rejterowało zapamiętale, by jeszcze przed burzą znaleźć się w swych pieleszach domowych. O godz. 10,15 wieczorem Bydgoszcz znalazła się w strefie gnanej huraganowym wichrem nawałnicy. Lać poczęło jak z cebrów. Strzeliste zygzaki błyskawić w odstępach kilkusekundowych rozświetlały niczem najjaśniejsze rakiety wojenne spowite ciemnościami bloki domów i nieboskłon, ukazując na nim „migawkowo" tłoczące się, pędzone wiatrem chmury. Po chwili rozpoczęła się orgja piorunów, które, omijając z łaskawości niebios nasze miasto, uderzały gdzieś w okoliczne miejscowości. Przeraźliwy huk piorunowej kanonady obudził prawie wszystkich mieszkańców. Spóźnieni przechodnie poukrywali się po wnękach bram i sklepów, wciskając się w kąty, byle tylko usunąć się z pod celu strzałów piorunowych. W tem zapłonęła nad miastem krwawo-czerwona łuna, o tak silnem natężeniu, iż czyniła wrażenie niebywale intensywnej zorzy porannej. W mig rozniosło się po mieście, iż w pobliskich Kapuściskach Małych płoną na skutek uderzenia gromu trybuny, mieszczące się na terenie wyścigów konnych. Zaalarmowana straż pożarna, znalazła się w kilka minut później na terenie pożaru. Brak jednak wody w pobliżu utrudniał wielce akcję ratunkową. Nowoczesne trybuny, długości przeszło 80 mtr. o jednopiętrowej kondygnacji, zamieniły się w morze wysoko w górę strzelających płomieni. Dzielni nasi strażacy zmuszeni byli przeciągnąć węże gumowe aż do oddalonej od miejsca pożaru o pół klm. stacji kolejowej, by z tamtejszej studni czerpać wodę. Naturalnie opóźniło to skutecznie akcję, która też nie mogła przeszkodzić doszczętnemu zgorzeniu trybun. Były one własnością Wielkopolskiego Klubu Jazdy Konnej, który wskutek pożaru poniósł duże straty, sięgające przeszło 100 tysięcy złotych. Dla miasta pożar trybun stanowi niepowetowaną szkodę, gdyż brak odpowiednich funduszów, zwłaszcza w dzisiejszych czasach mizerji ekonomicznej, nie pozwoli na szybkie ich odbudowanie. Liczą się z możliwością, iż w ciągu najbliższych kilku lat pozbawieni będziemy wyścigów konnych, organizowanych dotąd corocznie przez Wielkopolski Klub Jazdy Konnej na torze w Kapuściskach, będącym pod względem nowoczesności urządzeń i samego terenu wyścigowego jednym z najlepszych w Polsce.

O godz. 12 burza przeszła i wszystko ucichło, jeno kapuśniaczek mżył długo w noc.

„A nie mówiłam ci Pelasiu..."

Młode i hoże dziewczę zasiadło onegdaj na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Bydgoszczy. Smutna jest historja jej życia, którą w oparciu o przewód sądowy podajemy w skróceniu.

Natura obdarzyła ją nieprzeciętną jak na stosunki wiejskie urodą, nie dziw więc, że powodzenie miała nielada u najbogatszych i najzdatniejszych parobczaków z okolicy. Ten i ów niejednokrotnie szeptał do ucha łatwowiernej dziewczynie moc pięknych słówek i dlatego nikt chyba nie zdziwi się tak bardzo z lekkomyślnego kroku **panny Pelagji Dobraczykówny** (bo o niej tu mowa), która przed trzema laty powiększyła liczbę ofiar niedozwolonej miłości. — Przyszedł jej bowiem na świat chłopak śliczny jak marzenie; czyż to nie radość dla kochającej matki? — Dobraczykówna troskliwie zajęła się wychowaniem synalka. Ochrzciła go jak Bóg przykazał, ubrała jak aniołka na obrazku i wszyscy we wsi mówili ,że Pelasia kocha bardzo swe dziecko. I naprawdę kochała. Pracowała dniem i nocą na utrzymanie siebie i małego Stasia, nie oglądając się wcale na pomoc ze strony swego uwodziciela.

Tak minęły dwa lata. Chłopak zaczął stopniowo „brać się" na nogi, trzeba więc było i ubrać go przyzwoiciej, aby to ludziska nie obgadywali czasem po wsi nieszczęśliwej matki. Bóg i ludzie byli świadkami, że Dobraczykówna nigdy nie nosiła się ze złymi zamiarami wobec swego dziecka.

Nadeszła jednak i ta chwila. Nieszczęśliwa matka straciła bowiem posadę służącej, a nie mając z nikąd pomocy, postanowiła pozbyć się dwuletniego Stasia. **W tym celu w maju ubiegłego roku porzuciła go w stogu siana obok szosy, prowadzącej z Nakła do stacji Szczepice.** Obok maleństwa położyła paczkę z bielizną oraz list, w którym prosiła znalazcę o zaopiekowanie się dzieckiem. — Następnego dnia o godz. 5 rano **Sta św.został odnaleziony i przygarnięty przez zawiadowcę stacji Szczepice p. Klatkiewicza.**

Tymczasem za niegodną matką policja wszczęła poszukiwania, w rezultacie których Dobraczykówna po pewnym czasie została aresztowana i doczekała się w areszcie rozprawy sądowej.

Biedna dziewczyna, tak w śledztwie jak i na onegdajszej rozprawie, przyznała się z żalem do porzucenia dziecka, bo i cóż miała ukrywać. **Sąd wziął pod uwagę szereg okoliczności łagodzących i skazał Dobraczykównę na 5 miesięcy więzienia.**

„Rowerołapy" grasują w powiecie

Złodzieje coraz bardziej inklinują ku wsi. Od pewnego czasu dał się zauważyć w naszem mieście, nieznaczny coprawda, spadek liczby włamań i kradzieży, — lecz równocześnie cyfra tych wypadków w powiecie proporcjonalnie wzrosła, ba! — można nawet zauważyć dość znaczną progresję.

Gdy wyjątkowo w ciągu ostatnich dni, po zlikwidowaniu przez policję szajki złodziei rowerowych, nie zginął w Bydgoszczy ani jeden dwukołowy wehikuł, to zaraz ruch w tej „dziedzinie" ożywił się w powiecie. Przed kilkoma dniami donosiliśmy o kilku wypadkach kradzieży rowerów w różnych miejscowościach tut. powiatu, a dziś znów dowiadujemy się, że ub. nocy jacyś nieznani **sprawcy włamali się do kuźni kowala Leona Lepczyńskiego w Trzemiętowie i skradli mu stamtąd jeden rower męski wartości 200 zł.**

Nie mieli szczęścia na bydgoskim bruku

Jak wszystkie sprzyjające okoliczności, tak i wczorajszą burzę szalejącą nad naszem miastem wykorzystali złodzieje dla swoich „interesów".

Około godz. 10-ej wieczorem otrzymała policja wiadomość ,że jacyś nieznani sprawcy włamali się w czasie nieobecności domowników do willi dra Dietza w Bydgoszczy (Gdańska 90) i skradli stamtąd dwie skórzane walizy, oraz torbę podróżną z zawartością garderoby i bielizny. Wysłani na miejsce kradzieży wywiadowcy wszczęli za złodziejami natychmiast pościg, w rezultacie którego, w niespełna pół godziny później sprawców ujęto. Jak się przy legitymowaniu okazało, ujęci są notorycznymi złodziejami z Poznania. — Przybyli oni do Bydgoszczy na gościnne występy. Są to niej. 20 letni Jan Mikeška i niej. 21 letni Wacław Szymański. Obiecujących młodzieniaszków osadzono w areszcie.

Kilka godzin później, jacyś nieznani złodzieje włamali się do składu mleczarskiego f-y „Dwór Szwajcarski" (filja).

Święto strzeleckie w Dąbrowie Chełm.

W ubiegłą niedzielę święciła z kolei swoje święto strzeleckie 3-cia Komp. Powst. i Wojaków w Dąbrowie chełmińskiej. O godzinie 8.15 odebrał raport od sierż. Stelmaszyka, d-ca Komp. dąbrowskiej, ppor.rez Lamparczyk, który złożył znów raport przybyłemu na święto dowódcy chełmińskiego Baonu PW. kpt. rez. Hądzlikowi.

Do zbiórki stanęło 356 członków (Tow. Powst. i Woj.) z Dąbrowy chełm i koliczne z delegacjami i sztandarami PW oddziały „Strzelca" z Gzina, Waldowa, Boluminka; Rafy; żeńskie PW.; Sokolice; Kolejowe PW.; Straż pożarna z Dąbrowy.

Po raporcie nastąpił odmarsz do kościoła w Bolumińku, poczem nastąpiła defilada, którą odebrał dowódca baonu kpt. Hądzlik z pre zesem Semrauem. Defilada była istotnym, sprawdzianem zdyscyplinowanej, wojackiej tężyzny.

O godzinie 12-tej rozpoczął się przy dźwiękach własnej wojackiej orkiestry obiad żołnierski, podczas którego zabrał głos d-ca baonu kpt Hądzlik, dziękując w najserdeczniejszych słowach zebranym, za tak liczne stawienie się na święto poczem nastąpiło rozdanie dyplomów, które otrzymali: prezes Teodor Semru, T. Hanelt, Józef Krużycki; Józef Żebrowski; Fr. Rogalski; Paweł Rogalski; J. Zaklikowski, Józef Tatarek, Jan Kraśkiewicz i Jan Jankowiak.

Najwięcej podniosłą była chwila żołnierskiego ślubowania wierności i gotowości na rozkazy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, złożonego pod adresem Prezydenta Mościckiego, przybywającego do Gdyni na Święto morza. poczem zebrani z całej pełni serc wzruszonych podjęli wzniesiony przez d-cę Baonu okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

Po południu odbyły się zawody sportowe, po których rozpoczęła się w lesie serdeczna, sympatyczna zabawa. O godz. 8-mej wieczór przybył na święto p. Starosta Biały, który w przemowie swej dał wyraz swej radości na widok tak licznie zebranej 3-ciej Kompanji wojackiej, zaznaczając całą ważkość organizacji polskich sił w chwili, gdy oczy całej Europy zwrócone są na Pomorze. P. Starosta zaapelował, aby w tej bezkrwawej walce o polskości zagrabionych nam ziem społeczeństwo stanęło w karnym ordynku organizacyjnym dla obrony Pomorza. — poczem wzniósł okrzyk na cześć Rzplitej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

O godzinie 9-tej nastąpiło rozdanie nagród zawodnikom, w czasie którego zabrał głos d-ca Baonu kpt Hądzlik, podnosząc z uznaniem wybitną żywotność 3-ciej Komp. Wojackiej.

Święto 3-ciej Kompanji wojackiej w Dąbrowie chełmińskiej, były wiernym sprawdzianem zasług energicznego prezesa Semraua, gorliwego dowódcy komp. ppor. Lamparczyka i komendanta sierż. Szyszki.

Sportowcy, występujący w zawodach, odnieśli wyniki wprost nadzwyczajne, jakichby nie powstydziły się zespoły w większych ośrodkach, wyposażonych lepiej technicznie w sprzęt — co znów jest dowodem niezwykle żywej działalności fizycznej Towarzystw PW.

3-cia Komp. Wojacka karna, punktualna, zdyscyplinowana, zdała egzamin sprawności bardzo dobrze, pogłębiając w ten sposób ofiarność dla służby Narodu i Państwa Polskiego.

* * *

Wyniki zawodów sportowych przedstawiają się następująco.

I-sze strzelanie 200 m. — Tow. Powst. i Woj. Dąbrowa, Stelmaszyk, Figaszewski, Kamiński; Zasadzki; Miszkowski.

Strzelanie komp. III-ej — 200 m. Buliński, Zasadzki, Stelmaszyk; Listewnik Jarocki.

Strzelanie 100 m. — Palmowski, Galit; Marchlewski; Szymański; Rybka.

Bieg 100 m. — Chraplak Antoni, PW. Ostromecko — czas 11,6 sek., I. Szupryczyński Fr. — PW. Unisław 12;2 sek.

Bieg 1500 m. — Szupryczyński Fr. PW. Unisław 4 min. 55 sek. Dondalski Edmund PW. Otromecko 4 min. 58,2 sek.

Rzut granatem — Mateja Bolesław — PW Dąbrowa Chełm. 55,80 m., Skalski Stanisław — Związek Strzelecki Waldowo 54;00 m.

Rzut oszczepem — Mateja Bolesław PW. Dąbrowa Chelm. 55,80 m., Zwijkowski — Chełmno 33,00 m.

Otwarcie Kolonji Letniej P. T. E. w Rogoźnie — Zamek

Dorocznym zwyczajem młodzież emigracyjna, pozostająca pod opieką polskiego Tow. Emigracyjnego, wyjechała na kolonje .

Po rocznych trudach na ławie szkolnej z utęsknieniem jechała do nieznanego Rogóźna na Pomorzu. Nie zawiodły jej oczekiwania. Bardzo piękna okolica, las, rzeka, jezioro, zwaliska potężnego niegdyś zamku krzyżackiego XIV wieku, z dość dobrze zakonserwowaną basztą, a przedewszystkiem specyficzna atmosfera polska oraz serdeczne przyjęcie, jakiego młodzież doznała ze strony miejscowego społeczeństwa, przyczyniły się do jak najlepszego wrażenia.

Piękne udekorowany gmach kolonijny, świetlica, jadalnia i sypialnie, obok porządków zewnętrznych na dziedzińcu wzbudziły słowa dużego uznania ze strony licznie zgromadzonych gości, właśnie tych bliższych którzy znali siedzibę kolonji przed jej przyjazdem.

Święto rozpoczęło się uroczystem nabożeństwem w miejscowym kościele parafjalnym, następnie odbyła się defilada, którą przyjął przedstawiciel ministra Pracy i Opieki Społecznej p. nacz. Tyrakowski. Po defiladzie w gmachu szkoły miała miejsce akademja, która skupiła obok młodzieży, licznych przedstawicieli władz państwowych, miejcowego społeczeństwa oraz gości z Warszawy. Po powitaniu gości przez wiceprezesa Pol. Tow. Emigracyjnego nastąpiła część koncertowa, która spotkała się z gorącem brawem publiczności.

Po akademji uroczyście podniesioro sztandar kolonji Pod koniec obiadu szereg przemówień wygłosili przedstawiciele władz centralnych, miejscowych, serdecznie witając młodzież na ziemi pomorskiej, wskazując na wagę jej pobytu w Polsce.

Po obiedzie goście zwiedzili obóz harcerski P. T. E rozłożony malowniczo w lesie na niewielkiej pochyłości, podziwiając pomysłowość urządzeń druhów, ich skrzętność i pracowitość.

O godz. 17-tej odbyła się część sportowa uroczystości, pokaz gimnastyki, gier sportowych i zawody sportowe ,które ściągnęły wiele publiczności z okolicy. Sprawność okazana przez młodzież emigracyjną, świadczy pięknie o jej wyrobieniu sportowem.

Znowu dwaj podpalacze własnegodobytku w areszcie

Poza plagą pożarów, których wielką ilość zanotowaliśmy podczas ostatnich burz, coraz częściej zdarzają się wypadki zbrodniczego podpalenia własnego dobytku w celu uzyskania premji asekuracyjnej.

Smutny to objaw, zasługujący na najostrzejsze napiętnowanie.

Dnia 28 czerwca o godz. 11,30 w zabudowaniach rolnika Franciszka Kamińskiego w Otrębie (pow. lubawski(powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny, oraz niektóre sprzęty domowe łącznej wartości 5000 zł. — Spalone mienie było ubezpieczone na taką samą sumę w Pom. Stow. Ubezp. w Toruniu. Dotychczasowe dochodzenia wskazują na zbrodnicze podpalenie z chęci zysku asekuracyjnego przez poszkodowanego. Na podstawie ujawnionych okoliczności, obciążających poszkodowanego zostali on, żona jego Katarzyna oraz syn ich przytrzymani i odstawieni do Sądu Grodzkiego w Nowemmieście, który zawiesił nad nimi bezwzględny areszt śledczy. Dalsze dochodzenia w toku.

Pozatem wykryto jeszcze drugi wypadek zbrodniczego podpalenia. Dnia 21 bm. o g. 22,45 w zabudowaniu rolnika Kreji Feliksa w Mierzynie (pow. lubawski) powstał pożar, który zniszczył stodołę z przyległym szałasem, oraz 6 fur słomy i niektóre maszyny rolnicze. Szkoda wynosi około 3000 zł, zaś dochodzenia ujawniły, iż pożar został spowodowany przez zbrodnicze podpalenie z chęci zysku asekuracyjnego przez poszkodowanego, w związku z czem został on przytrzymany i odstawiony do Sądu Grodzkiego w Nowemmieści, który zawiesił nad nim bezwzględny areszt śledczy. Dalsze dochodzenia w toku.

Karygodne niedbalstwo

Brak opieki nad małemi dziećmi

W ostatnich dniach wydarzyło się na Pomorzu kilka niezwykłych wypadków utonięć, których ofiarą padły małe dzieci i w których trudno nie przypisać winy rodzicom, odpowiedzialnym za życie swych dzieci

W Zalesiu (pow. chojnicki), dnia 22 b. m. 4-letnia Marta Englerówna, pasąc gęsi, wpadła do stawu i utonęła. Dnia 21 bm. utonął w stawie w podwórzu rolnika Juljana Kołuńskiego w Kozminie (pow. świecki), jego 2-letni syn Henryk. Dochodzenia ujawniły, że dziecko bawiło się na podwórzu w nieobecności matki, która w czasie tym zajętą była pracą w kuchni oraz drugiem dwumiesięcznem dzieckiem — i w pewnej chwili upadło przy samym brzegu stawu twarzą w wodę wskutek czego prawdopodobnie się udusiło. Stosowane środki przyprowadzenia dziecka do życia były bezskuteczne. Sąd wydał zezwolenie na pochowanie zwłok.

Najbardziej podejrzanym wydaje się trzeci wypadek, którego ofiarą padła 2-letnia dziewczynka, będąca na wychowaniu u rolnika Drewki w Ogorzelinach w pow. chojnickim. Dziewczynka owa, Marja Bachowska, utonęła w małem korytku do pojenia drobiu, stojącego przed pompą na podwórzu. W korytku było zaledwie na 12 cm. głębokości wody. Krążą pogłoski, że dziecko było kogoś „ciężarem" i postarano się o jego usunięcie.

Policja w tej sprawie wdrożyła energiczne dochodzenia.

Tragiczna śmierć studenta w morzu

Nieprzestrzeganie przepisów policyjnych i zdrowotnych staje się co roku przyczyną wielu tragicznych wypadków w miejscowościach kąpielowych. W bieżącym sezonie, który obfituje w rzadkie upały, zdradliwe głębie rzek i niebezpieczne dno morza pochłonęły już wiele ofiar. Charakterystycznym jest jednak fakt, że wypadki utonięcia zdarzają się tylko w miejscach niestrzeżonych i nieprzeznaczonych do kąpieli.

Podobny wypadek miał miejsce w ub. poniedziałek na wybrzeżu.

Mieszkaniec jednego z pensjonatów w Jastrzębiej Górze 19 letni student z Warszawy (Narbuta 53) Andrzej Zieliński podczas kąpieli w odległości 1 klm. od strzczonej plaży natrafił na głębię i utonął.

Po wydobyciu ciała z morza lekarz powiatowy z Pucka p. dr. Teyseure stwierdził śmierć.

Wypadek wywołał w Jastrzebiej Górze przygnębiające wrażenie.

Kto wygrał?

Losowanie książeczek premjowych P. K. O.

Dnia 25 lipca 1932 r. odbyło się w Pocztowej Kasie Oszczędności XIV z rzędu losowanie książeczek premjowanych Serji II.

Premje w kwocie Zł 1000 padły na następujące numery: 50337 51100 51240 51567 51688 51892 51975 52113 52648 53049 53076 53399 53586 53633 53708 54239 54305 54370 54454 56278 56425 56477 59005 60971 61318 61461 61532 61585 61852 62563 62793 62855 63703 63838 64671 64878 64921 65422 66825 67303 67910 68224 68894 69367 70109 70319 70448 71226 72667 73056 73448 73550 73960 74026 74068 74838 74913 76974 76997 77246 77691 77795 78039 79036 79724 79755 80200 81026 82211 82869 83385 83682 83934 84751 85043 85097 86820 87210 87370 87544 88525 88823 89111 89378 89542 89696 90509 91232 91400 91608 92041 92056 92310 92641 92710 93477 94274 94310 94768 94849 94961 95032 95777 95877 96293 97723 99324 99592 99660 100086 100214 101010 101023 101102 101277 101732 101828 101938 102026 102539 102989 103390 103412 104274 104429 104609 104942 105610 105690 105871 107046 107518 108112 108318 108722 109639 109736 110462 110517 110534 110638 110772 111195 111887 112414 112818 113881 114126 114537 114634 114833 116389 116581 116733.

Zgłaszanie roszczeń

do niemieckich towarzystw ubezpieczeniowych

Rozpoczęta została **rejestracja roszczeń z tytułu umów o ubezpieczenie na życie, zawartych z niemieckiemi towarzystwami ubezpieczeniowemi** przed dniem 1 lutego 1924 roku.

W szczególności rejestracja ta tyczy umów, opiewających na marki niemieckie, które w myśl niemieckich przepisów waloryzacyjnych nie podlegają przerachowaniu oraz umów, opiewających na marki polskie noty Kriesa, ruble rosyjskie i korony austrjackie.

Termin zgłaszania roszczeń upływa z dniem 30 listopada b. r., przyczem po tym terminie wszelkie prawa z tytułu umów ubezpieczeniowych wygasają. W sprawach tych zgłaszać się należy **do generalnego konsulatu niemieckiego w Warszawie**, obywatele polscy, zaś, zamieszkali zagranicą, winni zgłaszać się do konsulatów polskich.

Wąbrzeźno

— *Z życia Związku Strzeleckiego.* Dnia 20 bm. o godz. 5-tej po poł. w lokalu hotelu pod „Białym Orłem" odbyło się zarządowe zebranie tut. Oddziału Zw. Strzeleckiego, na które przybyli: prezes powiatowy Z. S. p. Waligóra i wiceprezes powiatowy p. mag. Cwinarowicz. Na zebraniu omawiano cały szereg spraw wewnętrznych. Zarząd m. in. postanowił wysłać jednego członka Z. S. p. B. Drążkowskiego do obozów kolarskich organizowanych przez placówki toruńskie Z. S. Pozatem omawiano sprawę „Święta Morza", sprawę umundurowania i wiele innych.

Członkowie zarządu powiatowego przyrzekli poparcie we wszelkich zamierzeniach tut. oddziału Z. S., który po 3-tygodniowych wakacjach zabiera się znowu do intenzywnej pracy.

— „*Krzyżacy*" Zrzeszeni Artyści Scen Poznańskich urządzili w środę wieczorem widowisko plenerowe na które przybyło bardzo mało publiczności. Widowisko wypadło pod każdym względem marnie — nie dziwmy się więc, że w kasie był deficyt. Przyjezdne teatry reklamują „wielkie" widowiska a w gruncie rzeczy pokażą partactwo dlatego też społeczeństwo niema do tych teatrów zaufania. Nie aktorzy a społeczeństwo mieć może pretensje i wymagania.

Starogard

— **Z życia Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Starogardzie.** Wynik próbnego strzelania z dnia 24 bm.

I. Tarcza: Böhlke; 2. Karpenkiel; 3 Hermann; 4. Heldt, 5. Wejrowski, 6. Błaszkowski 7. Kuligowski, 8. Hasse, 9. Czyżewski.

I. Tarcza: 1. Hasse, 2. Wejrowski, 3. Hermann, 4. Boehlke, 5. Czyżewski, 6. Kuligowski, 7. Leingartner, 8. Karpenkiel, 9. Błaszkowski, 10. Heldt, 11 Buczyński, 12. Conrad, 13. Lehmann.

III. Tarcza: 1. Kuligowski, 2. Karpenkiel, 3. Wejrowski, 4. Leingartner, 5. Boehlke, 6. Hasse, 7. Buczyński, 8. Heldt, 9. Hermann, 10. Czyżewski.

— **Nowy oddział Zw. Strzeleckiego.** W Lipinkach (pow. lubawski) założony został nowy oddział Zw. Strzeleckiego, który obecnie liczy 40 członków.

Budujmy Flotę Narodową

Giełdy

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg inne za 100 kg. z dnia 27 VII. 1932.

Pszenica nowa	—
Żyto nowe	162—164
Jęczmień browar.	—
Jęczmień przem. pastewny	159—171
Owies marchijski	164—169
Mąka pszenna	28,75—33,50
Mąka żytnia 70%	24,75—27,00
Otręby pszenne	11,60—11,90
„ żytnie	10.25—10.50
Groch Victoria	17,00—23,00
Groch drobny jadalny	21,00—24,00
Groch pastewny	15,00—19.00
Peluszka	16,00—18,00
Bób	15,00—17,00
Wyka	17,00—19,00
Łubin niebieski	10,50—11,50
Łubin żółty	15,00—16,50
Seradela	—
Kuchy lniane	10,30—10,50

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy za 100 kg. z dn. 27 VII. 1932 r.

Żyto	18,00—18,50
Pszenica	22,50—23,50
Jęczmień	16.00—17.00
„ browar.	—
Owies pastew.	19,50—20,00
Mąka żytnia	
„ „ 65%	31,00—32,00
„ pszenna 65%	36,00—38,00
Otręby żytnie	11.75—12,00
„ pszenne	10.00—11.00
Rzepak	25.50—26,50
Seradela	—
Łubin niebieski	12.00—13,00
„ żółty	16.00—17.00

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 27 VII 1932 r.

Tranzakcje	Kupno
WALUTY.	
Dolary St. Zjedn.	—
DEWIZY.	
Belgja	123,20—123,37
Gdańsk	173,90—173,47
Holandja	—
Kopenhaga	—
Londyn	31,62— 31,47
Nowy York	8.923— 8.903
Nowy York telegr.	8,928— 8,908
Paryż	34.96½— 34.88
Praga	26,41— 26,35
Sztokholm	—
Szwajcarja	173,80—173,39
Włochy	—
Berlin (w obrotach nieofic.)	212.20

Poznańska giełda bydlęca.

z dnia 26 III. 1932 r.

	zł.
WOŁY.	
a) pełno-mięsiste wytucz. nie oprzęg.	62— 70
b) mięsiste tuczone młode do 3 lat	56— 60
c) mięsiste tuczone starsze	44— 52
d) mięsiste miernie odżywione	38— 42
BUHAJE.	
a) wytuczone pełno-mięsiste	60— 64
b) tuczone mięsiste	54— 58
c) nie tuczone, dobrze odżyw. starsze	42— 48
d) miernie odżywione	36— 40
KROWY.	
a) wytuczone, pełno mięsiste	66— 74
b) tuczone mięsiste	58— 64
c) nie tuczone, dobrze odżywione	34— 42
d) miernie odżywione	26— 34
JAŁOWICE.	
a) wytuczone, pełno mięsiste	64— 74
b) wytuczone mięsiste	58— 62
c) nie wytuczne, dobrze odżywione	46— 54
d) miernie odżywione	40— 44
MŁODZIEŻ.	
a) dobrze odżywione	40— 44
b) miernie odżywione	34— 38
CIELĘTA.	
a) najprzedniejsze wytuczone	78— 80
b) tuczone	58— 60
c) dobrze odżywione	48— 56
d) miernie odżywione	40— 48
OWCE.	
a) wytuczone, pełno mięsiste jagnięta i młodsze skopy	62— 70
b) wytuczone starsze skopy i maciorki	—
c) dobrze odżywione	40—
d) miernie odżywione	—
SWINIE	
a) pełno mięsiste tuczniki od 120-150 kg. żywej wagi	104—108
b) pełno mięsiste 100 do 120 kg.	100—102
c) mięsiste 80 do 100 kg.	92— 98
d) mięsite ponad kg 80	80— 86
e) maciory i późne kastraty	86— 96
f) Świnie bekonowe	84— 88
g) Prosięta za parę	—

Przebieg targu normalny.



Wartościowym, odżywczym i orzeźwiającym jest i pozostanie budyń Oetkera!

Pani domu, która się czuje odpowiedzialną za stan zdrowotny całej rodziny, częściej podaje na stół budynie Oetkera.

Odżywczy i smaczny budyń Oetkera jedzą chętnie tak starsi, jak i młodzież. Przyrządzenie według przepisu jest zupełnie łatwe. Ze względu na wielkie jego wartości odżywcze można oszczędzać na czem innem.

Preparaty Oetkera są wszędzie do nabycia. Nic lepszego nie istnieje. Spróbujcie jeszcze dziś.

Dr. August Oetker - Oliwa.

TORUN

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 29 lipca 1932 r. o godz. 10-tej przed południ. sprzedawać będę przy ul. Podmurnej 14 najwięcej dającemu za gotówkę: maszyny rolnicze. O godz. 12-tej u Sadeckiego: maszynę do szycia i wiele innych przedmiotów. O godz. 14-tej w Porcie Zimowym u p. Pawłowskiego: łodzie ratunkowe.

Kozak, komornik sądowy, ul. Kościuszki 9.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W piątek dnia 29 lipca 1932 r. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę za gotówkę najwięcej dającemu przedmioty ruchome należące do masy upadłościowej firmy B. Doliva w lokalu tejże firmy Dwór Artusa w Toruniu. Sprzedane będą: urządzenie składowe, szafa żelazna, materjały na ubrania, kostjumy, resztki materjałów, konfekcja, przybory wojskowe oficerskie i żołnierskie, przybory krawieckie, dużą partje różnych guzików, maszynę krawiecką Singera itp. Licytacja odbędzie się nieodwołalnie.

Bartkowiak, komornik sądowy, Rabiańska 12.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

29 lipca 1932 r. o 11 sprzedaję u sped. Sadeckiego przymusowym przetargiem za gotówkę: lustro, szafkę, łóżko z pościelą i materacem.

Bartkowiak, komornik sądowy, Rabiańska 12.

GRUDZIĄDZ

UCHWAŁA. W sprawie odroczenia wypłat firmy W. Korzeniewski Tow. Akc. w Grudziądzu Rynek 22/24 na podstawie wniosku dłużniczki, działającej przez zarząd z dnia 8 lipca 1932 r. po przeprowadzeniu rozprawy nad powyżej powołanym wnioskiem w dniu 20 lipca 1932 r. Sąd Grodzki w Grudziądzu powziął następującą uchwałę: Otwiera się postępowanie układowe między firmą W. Korzeniewski Tow. Akc. w Grudziądzu, a jej wierzycielami na następujących warunkach: 1) zmniejszenie sumy długu równomiernie dla wszystkich wierzycieli przy uwzględnieniu art. 57 ustawy o nadzorach (Dz. Ust. 27/28) — o 60%; 2) spłata zmniejszonego długu ma nastąpić w ciągu 1 roku licząc od dnia uprawomocnienia się uchwały zatwierdzającej układ zapobiegawczy w terminach następujących: a) po upływie 3-ch miesięcy 10%, b) po upływie 6-ciu miesięcy 10%, c) po upływie 9-ciu miesięcy 10%, d) po upływie 12-tu miesięcy 10%; 3) od dnia ogłoszenia odroczenia wypłat żadne procenty, ani koszty nie doliczają się; 4) jako rękojmia zabezpieczająca wykonanie objętych układem zapobiegawczym zobowiązań służyć ma ograniczenie dłużniczki w zarządzeniu majątkiem, zwłaszcza nieruchomym na czas wykonywania układu oraz dodania przedsiebiorstwu dłużniczki nadzorcy lub ustanowienia zarządcy z ramienia wierzycieli; 5) nadto jako zabezpieczenie wykonania objętych układem zobowiązań ofiaruje dłużniczka wprowadzenie hipoteki zabezpieczającej na nieruchomości firmy W. Korzeniewski Tow. Akc. zapisaną w księdze wieczystej nieruchomości Grudziądz, wykaz k. 169; 6) Układem nie są objęte wierzytelności wymienione w art. 19 rozporz. Prez. R. P. o odroczeniu wypłat (Dz. Ust. 27/28). (338

Grudziądz, dnia 23 lipca 1932 r.

3. N. 5/32. Sąd Grodzki.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W piątek, dnia 29 lipca 1932 r. o godz. 13-tej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w Łasinie w Rynku: 1 rower męski i 1 maszynę do szycia. W Szczepankach powiat Grudziądz u Pana Witkowskiego o godz. 14-tej: 10 szt. rór betonowych do studni. (339

Zielniewicz, kom. sąd. w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W piątek, dnia 29 lipca br. o godzinie 10 sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu przy ulicy Lipowej 15: 31 szt. klisz drukarskich do podstawek, fotel do biurka, dziurkacz i inne drobne rzeczy. O godzinie 11 przy ulicy Lipowej 21-23: bufet restauracyjny. (338

Dobrzański, kom. sąd. w Grudziądzu.

Hotel „Królewski Dwór"
Grudziądz, Rynek 3-4

Czwartek, dnia 28 lipca od godz. 8-mej wiecz.

Koncert - Dancing

Dobrze pielęgnowane napoje po cenach konkurencyjnych. Kuchnia polsko-francuska pod kierownictwem kuchmistrza warszawskiego.

W sobotę i niedzielę, również odbędzie się KONCERT-DANCING

Orkiestra 64 p.p.

Wydzierżawienie kasyna.

Oficerskie Kasyno Garnizonowe Grudziądz

zamierza wydzierżawić stołownie i bufet **z dniem 1 sierpnia 1932 r.** Osoby reflektujące na wydzierżawienie Kasyna, złożą do dnia 29 b. m. godz. 12-ta, oferty w zalakowanych kopertach w Kasynie Oficerskim w koszarach Tadeusza Kościuszki. Do ofert należy załączyć pokwitowanie na złożenie wadjum w wysokości 100 złotych.

Otwarcie ofert odbędzie się w dniu 29 b. m. o godz. 15-tej. Informacje co do warunków wydzierżawienia udziela gospodarz Kasyna codziennie od godz. 16—17-tej w lokalu Kasyna Oficerskiego. (679

Przewodniczący Kasyna:
(—) Tomsa Zapolski.

BYDGOSZCZ

PRZETARG PRZYMUSOWY

W piątek dnia 29 bm. o godz. 9-tej przed południ. sprzedawać będę przy ul. Cieszkowskiego 16 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 zegar stojący, 1 lustro.

Łuczka, komornik sądowy w Bydgoszczy.
Zlec. Nr. 1267/8 5323

PRZETARG PRZYMUSOWY

W piątek dnia 29 bm. o godz. 9,30 przed południ. sprzedawać będę przy ul. Kwiatowej 2 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 biurko, 5 ławek stolarskich, 1 szafa z szufladami, 1 lustro i 1 leżankę.

Łuczka, komornik sądowy w Bydgoszczy.
Zlec. Nr. 1266/8 5324

PRZETARG PRZYMUSOWY

W czwartek dnia 28 lipca 1932 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedam przy ul. Mostowej nr. 5 (stary) najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 kasa ogniotrwała.
Zlec. Nr. 1227/8 5321

M. Betrand, komornik sadowy w Bydgoszczy.

OGŁOSZENIE O LICYTACJI

W czwartek dnia 28 lipca 1932 r. o godz. 11-tej przed poł. sprzedam przy ul. Piotra Skargi nr. 8 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: umywalkę, 2 nocne stoliki białe, 1 szafa biała, posument do maszyny, bieliźniarkę i garnitur koszykowy — 3 częściowy.

M. Betrand, komornik sądowy w Bydgoszczy.
Zlec. Nr. 1228/8 5322

PRZETARG.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Gdańsku ogłasza przetarg publiczny na dzierżawę restauracji kolejowej w Bydgoszczy z terminem objęcia 1. 11. 1932 roku. Termin składania ofert upływa z dniem 20. 9. 193 2r. o godz. 12-tej, otwarcie zaś nastąpi tegoż dnia o godz. 13-tej.

Szczegóły przetargu ogłoszone są w Monitorze Polskim Nr. 168 z dnia 25. 7. 1932 r. oraz na większych stacjach w okręgu Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku.
Zlec. Nr. 2262 5318

Ogłoszenie

Podaję do publicznej wiadomości, że Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych będzie urzędowała w Toruniu w dniach 16 i 30 lipca 1932 r. oraz 6 i 27 sierpnia 1932 r. 5227

Za Komisarza Rządu:
(—) Z. Szacherski,
Kier. Oddz. Bezp. Publ.

SZKŁO

okienne, katedralne, surowe, ornamentowe, drutowe, kit szklarski
poleca
szklarnia K. Lesiński
Gdynia, Sienkiewicza
Szklenie will i domów

Zanim

kupisz nowe, zajdź do „Okazjopolu" obejrzeć używane łóżka, stoły, szafy, lustra, rowery, maszyny do szycia, patefony, siodła oficerskie przepisowe, elektroluxy do odkurzania, kilimy, płaszcz, ubrania, obuwie, powózka parokonna, sortownice do kaszy, teodolit uniwersalny, opalograf, motocykl, maszyna do krajania papieru oraz wszelkie używane rzeczy za bezcen.

„Okazjopol"
Grudziądz, Plac 23 Stycznia 28 (dawn. nr. 14) w podwórzu. 1460

Potrzebna

siła biurowa

znająca książkowość rolniczą i pisanie na maszynie. Zgłoszenia z odpisem świadectw i podaniem warunków przy wolnem utrzymaniu do maj. Wydrzno, pow. Grudziądz. 5316

Kapusta

biała głowiasta i inne warzywa na sprzedaż. Szkółka Powiatowa, Okonin, poczta Melno.

Poszukuję

5—6 pokojowego mieszkania od 15. 8. lub 1. 9. br. Zgłoszenia: Dr. Bogocz, Toruń, Starostwo Powiatowe. 5319

Mieszkanie

2 pokoje umebl. swoje wygody, wprost od właściciela do wynajęcia. Toruń, Bydgoska 78, I. p., tamże 1. pokój. 5317

Dwa pokoje umeblowane

poszukuję na całą zimę. Zgłoszenia bez podania ceny nie uwzględnione. Oferty pod nr. 5302 do Dnia Pomorsk.

Sprzedam

3 używane drzwi z zamkami i okuciem, 16 zawias, 1 m. długie, do stodoły. Toruń, Mickiewicza 47, m. 15.

Książki szkolne

kupuje Księgarnia Wojciechowskiego, Toruń, Stary Rynek. 5236

Szlifowanie

wszelkich cylindrów z gwarancją półroczną po cenach konkurencyjnych tylko w firmie „Autoarma" Bydgoszcz Zduny 6, tel. 1824. 5056

REPERTUAR TEATRU TORUŃSKIEGO

W czwartek, dn. 28 bm o godz. 20.15 w sali „Strzelnicy" ul. Przedzamcze **„Marjusz"** Sztuka w 4 aktach Pagnol'a (Ceny do połowy zniżone).

W piątek, dnia 29 bm. teatr nieczynny.

W sobotę, dnia 30 bm. o godz. 20.30 Operetka Zdrojowa Ciechocinka w ogrodzie „Oazy" ul. Bydgoska **„Królowa Miljardów"** Operetka w 3 aktach Leo Falla z wyst. Elny Gisted

W niedzielę, dn. 31 bm. o godz. 15.30 Operetka Zdrojowa Ciechocinka Ostatni raz! Pożegnalny występ Elny Gistedt **„Królowa Miljardów"** Operetka w 3 aktach Leo Falla. Ceny zniżone.

W niedzielę, dn. 31 bm. o godz. 20-tej **„Marjusz"** Sztuka w 4 aktach Pagnol'a (Ceny do połowy zniżone).

Telegramy
Z ostatniej chwili

Ten, który porwał się na majestat Francji
zginie na gilotynie

Paryż, 28. 7. (PAT.) Ostatni dzień procesu Gorgułowa rozpoczął się przesłuchaniem **świadka Henneta**, komisarza służby bezpieczeństwa, który prowadził śledztwo co do Gorgułowa w Czechosłowacji. Hennet oświadczył że nie można wątpić o identyczności Gorgułowa, który zresztą nie należał do bolszewików. **W Pradze Gorgułow uchodził za niezdolnego lekarza.** Następnie sąd przesłuchał brata pani Gorgułow ,który mówiąc o swoim szwagrze oświadczył, że **był on zawsze człowiekiem spokojnym i powściągliwym ,kochającym bardzo dzieci...**

Z kolei przesłuchano kilku mniej ważnych świadków m. in. wydawców książek, do których zwrócił się Gorgułow ze swemi książkami. Oświadczyli oni, że Gorgułow przyniósł im prace niezrozumiałe i nie mające żadnego widoku powodzenia na rynku księgarskim. — W czasie zeznań świadków, Gorgułow gwałtownie protestował przeciwko stawianym mu zarzutom i starał się usprawiedliwić swój czyn mówiąc w sposób nieopanowany i mało zrozumiały.

Wdalszym ciągu procesu Gorgułowa **zeznawała jego żona.** Gorgułowa mówiła z ogromnem wzruszeniem, płacząc. Na jej widok Gorgułow zerwał się z miejsca z krzykiem: **Przebacz mi Anno.** Gorgułowa oświadczyła, **że jej mąż był w stosunku do niej zawsze łagodny.** Na 2 tygodnie przed zamachem stał się bardzo podniecony i miał zamiar wyjechać do Abisynji. Na parę dni przed zamachem będąc w kinie, Gorgułow **oklaskiwał z zadowoleniem pojawienie się prezydenta Doumera na ekranie.** W pewnym momencie **GORGUŁOWA UPADŁA NA KOLANA i ZE ZŁOŻONEMI RĘKAMI BŁAGAŁA O LITOŚĆ** nad oskarżonym i nad swem dzieckiem. Gdy Gorgułow w sposób wrogi i agresywny zwracał się do zeznających świadków, Gorgułowa zawołała: **Ależ ty jesteś obłąkany, mój przyjacielu.**

Następnie przemawiał prokurator. Oświadczył on, że nie będzie przedstawiał Gorgułowa jako bolszewika i odmalował go poprostu jako mordercę, który z premedytacją przygotował swą zbrodnię. Prokurator oświadczył, że Gorgułow jest symulantem i domagał się kary śmierci.

Paryż, 28. 7. (PAT). SĄD PRZYSIĘGŁYCH DEPARTAMENTU SEKWANY SKAZAŁ GORGUŁOWA ZA ZABÓJSTWO PREZYDENTA DOUMERA Z PREMEDYTACJĄ NA KARĘ ŚMIERCI.

Żałoba okryła marynarkę niemiecką
Po katastrofie statku szkolnego „Niobe"

Berlin, 28. 7. (PAT). Wielka katastrofa **statku ,,Niobe'', która pochłonęła 69 ofiar, okryła żałobą całe Niemcy.** Na gmachach rządowych w Berlinie jak również na prowincji powiewają flagi żałobne. Pod adresem kierownictwa marynarki i ministerstwa Reichswehry napływają liczne depesze kondolencyjne.

Komunikat urzędowy wyjaśnia, że przyczyną katastrofy według wszelkiego prawdopodobieństwa była siła wyższa i, że brak jakichś danych co do ewentualnej winy kierownictwa okrętu.

Na miejscu katastrofy rozpoczęto prace nad wydobyciem okrętu. Nad okolicą krążyły **samoloty duńskie w poszukiwaniu ofiar.** Dotychczas nie zdolano wyznaczyć dokładnie miejsca, gdzie leżą szczątki okrętu ani natrafić na ślady zaginionych. **Krążownik ,,Królewiec'' przybył z 40 uratowanymi członkami załogi statku ,,Niobe'' do Kilonji.** Na rozkaz dowództwa marynarki wszyscy zostali izolowani na krążowniku. Zatopienie statku ,,Niobe'' uważane jest za największy cios, jaki dotknął po wojnie marynarkę niemiecką. Zgodnie z przepisami regulaminu, wdrożone zostały oficjalne dochodzenia, po zakończeniu których nastąpi ogłoszenie listy ofiar. Od wyniku dochodzeń zależy również, czy komendant statku postawiony będzie przed sąd wojenny.

Strajk górniczy w Belgji ma się ku końcowi

Bruksela, 28. 7. (PAT). W zagłębiu Charle Rois górnicy postanowili w dalszym ciągu strajkować, jednak można już skonstatować, że strajk słabnie. Pozbawieni od kilku tygodni pensji górnicy wydali swe oszczędności a kasy zapomogowe gminne, które im wypłacają zasiłki są również na wyczerpaniu. Komuniści starają się przedłużyć strajk do pierwszych dni sierpnia, na które zostały przygotowane przez nich nowe zaburzenia. Należy jednak sądzić, iż jeszcze w tym tygodniu strajk w całej Belgji zostanie zakończony.

Królewicz Michał — harcerzem

Król Karol II w towarzystwie następcy tronu ks. Michała odwiedził 2-gie „Jamboree (obóz) skautów rumuńskich w Sibiu, gdzie z pośród skautów zagranicznych reprezentowani są harcerze polscy, francuscy, czeskosłowaccy, węgierscy i greccy. Król ze swem otoczeniem zatrzymał się dłużej w obozie polskim, który wyróżnia się swem wzorowem urządzeniem i estetycznym wyglądem. Harcerstwo polskie ofiarowało królowi oraz następcy tronu **polskie odznaki harcerskie.** Z okazji pobytu na drugiem „Jamborze" rumuńskiem następca tronu, ks. Michał przyjęty został w szeregi skautowe i mianowany **drużynowym w kohorcie Sinaia.**

Kiedyż stać nas będzie na tak wspaniałe manewry morskie?

W przyszłym miesiącu będą miały miejsce **wielkie włoskie manewry morskie.** Zadaniem taktyczno-strategicznem będzie napad i obrona komunikacji morskiej między **kontynentem a Cyrenajką i Trypolitanją.** Obie strony będą miały do dyspozycji około 100 jednostek bojowych morskich i 23 eskadry lotnicze.

Po manewrach w zatoce Tarenckiej odbędzie się **wielka rewja morska i lotnicza** w obecności najwyższych dostojników państwa włoskiego.

Amerykański przyjaciel Polski

Ponownie przybył do Polski profesor slawistyki Columbia University w New Jorku dr. Artur P. Coleman z małżonką. Dr. Coleman po zakończeniu nauk na Uniwersytecie w New Yorku i uzyskaniu doktoratu, kolejno studjował w Pradze Czeskiej, Krakowie i Belgradzie, specjalizując się w językach polskim i czeskim. Od kilku lat dr. Coleman prowadzi seminarjum języków słowiańskich na Uniwersytecie Columbia, największej uczelni Stanów Zjednoczonych.

Prof. Coleman należy do wypróbowanych przyjaciół naszych i jest stałym współpracownikiem miesięcznika ,,Poland—America'', wydowanym przez Fundację Kościuszkowską i ks. Kolbucha w New Yorku. Pozatem dr. Coleman pisuje do różnych dzienników polskich w U. S. A., tłomaczy i referuje artykuły polskie dla dzienników i tygodników amerykańskich, oraz wygłasza odczyty o aktualnych sprawach polskich, interesując się specjalnie Pomorzem i zagadnieniem morskiem.

Prof. Coleman wraca z Z. S. S. R., dokąd wyjechał na zlecenie fundacji Rockefellerowskiej, a obecnie, w towarzystwie radcy Izby P.-H. w Gdyni inż. A, Dziedziula zwiedza Pomorze i specjalnie przybędzie do Gdyni 31 lipca na Święto Morza.

Widmo szubienicy w Poznaniu
Sąd Apelacyjny skazał Halasa na śmierć

Poznań, 28. 7. (PAT). Wczoraj rano przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu odbyła się **ozprawa przeciwko Leonowi Halasowi, oskarżonemu o zamordowanie swego szwagra Józefa Jankowiaka.** Halas został przed paru miesiącami skazany w sądzie okręgowym na 10 lat ciężkiego więzienia i apelował, prokurator również apelował. Sąd Apelacyjny rozpatrzywszy sprawę, uchylił wyrok I. instancji **skazując Halasa na karę śmierci przez powieszenie.**

Szpieg przed sądem doraźnym w Gdyni

Dzisiaj rozpoczyna się przed Sądem doraźnym w Gdyni porces przeciwko niejakiemu Roschoskowskiemu i jego wspólnikowi, oskarżonym o szpiegostwo.

Roschotskowski przebywał do czasu rozprawy w więzieniu w Starogardzie, skąd go odstawiono w tych dniach do Gdyni.

Wielka katastrofa
na berlińskim przystanku kolejowym

Berlin, 28. 7. (PAT). Na berlińskim przystanku kolejowym Gesundbrunnen wydarzyła się wczoraj po południu wielka katastrofa. Wjeżdżający z Strahlsundu pociąg osobowy zderzył się z manewrującą lokomotywą, przyczem parowóz i 5 wagonów wywróciło się. Dotychczas stwierdzono iż w katastrofie **jedna osoba poniosła śmierć a 30 osób odniosło lżejsze i ciężkie rany.** Liczba ofiar jest przypuszczalnie większa.

Nawet Stahlhelm nie złamie Warmji

W Reszlu (Rössel) na Warmji został otwarty dom „Stahlhelmu". Umacnianie się wpływu „Stahlhelmu" na Warmji jest z niepokojem śledzone zarówno przez ludność polską jak też i przez katolicki odłam ludności niemieckiej.

Wielki zjazd hitlerowców we Wrocławiu

Berlin, 28. 7. (PAT). ,,Vorwärts'' donosi, **że na niedzielę skoncentrowanych ma być we Wrocławiu 15.000 szturmowców hitlerowskich. Dotychczas przybyło już 2.000 uzbrojonych członków oddziałów szturmowych, których rozlokowano w mieszkaniach zwolenników partji narodowo-socjalistycznej.**

Przyjazd posła Patka do Warszawy

Moskwa, 28. 7. (PAT). Poseł Rzeczypospolitej min. Patek wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

Minister skarbu Piłsudski w Lublinie

***Lublin*, 28. 7. (PAT) Wczoraj o godz. 13 przybył do Lublina minister skarbu p. Jan Piłsudski. Pan min. udał się do gmachu izby skarbowej, gdzie był obecny na zjeździe naczelników urzędów skarbowych okręgu lubelskiego. Następnie p. minister Piłsudski zwiedził państwowe elewatory zbożowe.**

Preliminarz budżetowy na rok 1933/34

(o) Warszawa, 28. 7. (T. wł.) **Ministerstwo Skarbu przeprowadziło już prace wstępne nad preliminarzem budżetowym na rok budżetowy 1933/34. Według wstępnych obliczeń ustalono, że preliminarz ten na rok 1933/34 nie będzie mógł być niższy po stronie wydatków niż 2 miljardy 160 miljonów zł.**

O 8 tysięcy osób spadło bezrobocie w Polsce

Warszawa, 27. 7. (PAT.) Według danych statystycznych **liczba bezrobotnych,** zarejestrowanych w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy wynosiła **na dzień 23 bm. na terenie całego państwa 225,158 osób, co w porównaniu z tygodniem poprzednim stanowi spadek o 8.042.**

Zginęli śmiercią lotników...

Łódź, 28. 7. (PAT). Wczoraj **w nocy o** godz. 1,30 we wsi Młodajewo **pod Koninem,** wskutek defektu motoru, **zapalił się samolot 2 pułku lotniczego, poczem spadł na ziemię i rozstrzaskał się. Pilot sierż. Marjan Slusarczyk oraz obserwator por. Aleksander Kirkowski ponieśli śmierć na miejscu.**

Wieści z Los Angeles
Nurmi startować będzie na 10 km. i w maratonie.

Los Angeles, 28. 7. (PAT). W razie dopuszczenia Nurmiego do udziału w Olimpjadzie, startować on będzie na 10 km. i w maratonie.

Tropikalne upały a ekspedycja fińska.

Helsingfors, 28. 7. (PAT). W kołach ekspedycji fińskiej panuje duże zaniepokojenie z powodu tropikalnych upałów w Los Angeles. Naczelny trener fińskiej drużyny olimpijskiej oświadczył, iż **nie jest pewny zwycięstwa trójki Lehtinen, Iso-Hollo i Virtanen w biegu na 5 tys. metrów.**

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Słowackiego 19/21
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Władysław Kawałkowski Inowrocław, Rynek 25.
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Rynek 10/II.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu